Nr. 200. We Lwowie, Piątek dnia 29. Sierpnia 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 28. sierpnia.

Już to po raz drugi w przeciągu czasu wcale niedługim nadarza nam się sposobność szczególniejsza zwrócić uwagę na objawy życia narodu, z którym złączeni jesteśmy od wieków jednością ziemi, historji i wiary. Mamy na myśli wiece ruskie, z których jeden przed kilkunastu dniami w Kołomyi, drugi przed kilku dniami w Dolinie poruszyły umysły interesujące się tem wszystkiem, co wchodzi w zakres naszego życia społecznego. Objawy to są zbyt ważne, ażebyśmy im na tem miejscu kilku słów poświęcić nie mieli, a to tem bardziej, że się znajdujemy właśnie przed otwarciem sesji sejmowej, która nam z pewnością niejednokrotnie przypomnieć nie omieszka, iż w życiu społecznem nic się nie dzieje napróżno i że dla ocenienia życia tego żadnym jego objawem pogardzać nie należy. Tłomacząc się jaśniej, chcemy powiedzieć, że i w tym roku nie odbędzie się w Sejmie naszym bez poruszenia t. z. sprawy ruskiej i że dobrze będzie zapamiętać sobie na wypadek taki to wszystko czego się dziś naoczyć można.

Dość posiadać zwyczajną dozę daru spostrzegawczego, ażeby zauważyć już na pierwszy rzut oka, że obydwa zjazdy czyli wiece, o których tu mowa, były do siebie podobne tak jak niebo do ziemi, — a raczej niepodobne tak, jak różnemi tendencjami są stronnictwa, z których łona wyszły te wiece. Oczywiście nie chcemy tu naruszać i sądzić czyje przekonania: nie mamy powodu przypuszczać, że którykolwiek ze zjazdów zwołany był i urządzony ze złą wolą lub brakiem dobrej myśli. I owszem, i jedni i drudzy, i ruscy i russcy, i „młodzi" i „starzy", i postępowi i konserwatyści jechali na zgromadzenie swoje z najgłębszem przekonaniem, że dobrze służą sprawie dobrej i że środki przez nich obrane są najlepsze. Nie ulega to dla nas najmniejszej wątpliwości. A przecież różnica jest i pozostanie ogromną, bo różnica tendencji, różnica ostatecznego celu.

Przypatrzmy się przedewszystkiem młodym. Dość przypomnieć sobie, z jakąś nietajoną nienawiścią rzucily się pisma moskalofilskie na inicjatorów wiecu kołomyjskiego i jak zacięcie wywiązała się następnie polemika pomiędzy pismami temi i organami „ukraińców", ażeby przyjść do przekonania, że zjazd kołomyjski był faktem niemałej doniosłości w życiu politycznym stronnictw Rusinów. Nie mamy potrzeby przypominać tego, co na tym wiecu powiedziano i zrobiono. Wystarcza jedno powiedzieć: że był to wiec przeważnie stronnictwa młodych, stronnictwo ukraińców zwołało i przeprowadziło do skutku wiec wspomniany, ażeby z tego samego wyprowadzić wnioski, iż stronnictwo to ma dziś dość odwagi i sił, ażeby na większą skalę rozpocząć działalność polityczną. Program jego jest dość jasnym: praca dla Rusi 16 milionowej wbrew tym, którzy utrzymują, że Ruś ta identyczną jest z tą drugą t. z. Rusią, liczy 80 milionów. Młodzi wypowiedzieli ten program z odwagą, zrywając tym sposobem raz na zawsze z wszelką dążnością moskalofilską. Wykonanie zaś programu tego chcą oprzeć na ludzie, na jego oświacie i dobrobycie.

Z po za tych ogólników niepodobna wprawdzie dopatrzeć jeszcze szczegółowego zarysu dalszej pracy, ale i ogólniki te mogą już być uspokojeniem pewnego rodzaju, że Ruś pomyślana przez ukraińców niełatwo da się utopić w morzu owych 80 milionów.

W Dolinie odbył się wiec „starszych", tych samych starych, którzy nie jedną smutną pamiątką zaznaczyli swój pochód w dziejach Galicji po r. 1848.

Pomiędzy nimi figurowały niektóre imiona, znane z procesu Naumowicza. Ale o dziwo! wiec doliński był w większej części poświęcony sprawom ekonomicznym, dotykał przeważnie tego tylko, co chłopa — identycznego w tym razie z Rusinem — rzeczywiście praktycznie obchodzi. Jeden tylko ks. Ogonowski okazał się w tym razie mierny „ponomorem", że użyjemy nazwy zastosowanej przez *Wiestnik Jewropy* do naszych irredentystów. Ale mniejsza o to. Dość, że wiec ten był przeważnie praktyczno-ekonomicznym. Cóż się to stało? Czy p. Płoszczański już zerwał z polityką. Zdaje się że i on i jego przyjaciele polityczni przychodzą nagle do przekonania, że sama polityka nie doprowadzi do niczego, że wprzódy trzeba dać ludowi dobrobyt i oświatę, ażeby go uczynić zdolnym do przyjęcia zasad wielkiej nauki.

Różnica tu pomiędzy młodymi a starymi wielce wyraźna: tamci wprzód chcą oświaty a potem polityki, ci uczyli do dziś tylko polityki, teraz zaś chcą uczyć abecadła. Czy tylko nie zapóźno? Zdaje się że tak: nim nauczą abecadła już ich młodzi ubiegną i usuną grunt z pod nóg starej gwardji. A chociaż przekonaniem naszem t. zw. kwestja ruska nie da się załatwić ostatecznie tak długo, dopóki do załatwienia tego nie przystąpi z jednej strony cała 16 milionowa Polska, a z drugiej Ruś cała choćby i 16 milionowa, to przecież pilnie zważać musimy na ruch polityczny w obozie ruskim a przedewszystkiem na działalność tego stronnictwa, do którego niewątpliwie przyszłość należy. Na razie konstatujemy z prawdziwą przyjemnością, że wszyscy Rusini bez różnicy uznali na wiecach społeczną potrzebę polityki negacji i chęć do pracy organicznej, na której to drodze łatwo się spotkać możemy.

Wczoraj dopiero zanotowaliśmy wiadomość przez nas już dawno podaną, że obecnie przez niektóre dzienniki wiedeńskie odnowioną, że delegacje wspólne, które się w tym roku zbierają w Peście, rozpoczną swe prace w końcu października. Wiadomość ta była ze wszech miar pożądaną, a i z tego prostego powodu, że im później zwołane będą delegacje, tem więcej czasu do pracy mieć będą Sejmy krajowe, a tem samem i nasz Sejm do załatwienia swoich niezbędnych czynności. Wiadomo było tu jednem słowem, że Sejm nasz będzie miał ze dwa, a co najmniej trzy miesiące czasu do swego rozporządzenia. Tymczasem przyniosły nam wczorajsze telegramy z Wiednia wieść zgoła inną. Oto dowiaduje się *Wiener Allg. Ztg.*, że prace sejmowe będą musiały być przyspieszone, a to w tym celu, ażeby delegacje mogły się zebrać już w pierwszych dniach października. Wiadomość tę nazwa korespondent nasz smutną. I w istocie jest ona taką. Jeżeli do dnia prac sejmowych, jeżeli delegacje już z początkiem października obradować będą, Sejm nasz nie mógłby w takim razie w najlepszym wypadku obradować nawet cały miesiąc, a to byłoby czasu za mało na odbycie połowy zadań mu przedłożonych. *Neue fr. Presse* twierdzi, że sfery rządowe sprzeciwiają się zamiarowi sesji podwójnej, chcąc uniknąć ponownego uchwalenia nowej szkolnej? Czyż przyspieszenie sesji delegacyjnej miałoby być środkiem przeciwko temu?

Rzeczywiście trudno nam dać wiarę wiadomości przyniesionej przez *Wiener Allg. Ztg.*, musielibyśmy chyba przypuścić, że cała większość sejmów krajowych zwołaną będzie w tym roku ot tak sobie, tylko dla formy. W ciągu przyszłego miesiąca obradować będzie aż dziesięć sejmów: czeski, styryjski, kraiński, szląski, górno- i dolno austrjacki, salcburski, karyntyjski, tryestyński a wreszcie i galicyjski. Z tych ostatni miałby najwięcej jeszcze czasu, zwołany jest bowiem najwcześniej. Są jednak takie, które miałyby zaledwie dwa tygodnie czasu, jak obydwa austrjackie i salcburski, (zwołane na 15. p. m.), a karyntyjski, zwołany na 22. września, zadowolićby się musiał kilku dniami. Takie ścieśnienie czynności sejmowych byłoby w erze hr. Taaffego taktyką wprost niewytłumaczoną i dlatego to żywimy nadzieję, iż wiadomość podana przez *Wiener Allg. Ztg.* okaże się mylną.

Sprawy sejmowe.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności urzędowych.

(Ciąg dalszy.)

Zakład narodowy im. Ossolińskich.

A. Majątek zakładowy zakładu wynosił z końcem 1882 roku w papierach wartościowych, przechowanych w kasie krajowej imiennej wartości 167.876 złr. 58 ct.; w dobrach nieruchomych, zapisach, zbiorach i w gotowiźnie, a mianowicie; w kapitałach hipotekowanych 3.047 złr. 50 ct. w funduszach bibliotecznych 484.418 złr. 65 1/2 ct.

Z końcem roku 1883 wynosi takowy w papierach wartościowych 170.276 złr. 58 ct.; przeto przyrosło 2400 złr.; w kapitałach hipotek bez zmiany 23.047 złr. 50 ct.; w funduszach bibliotecznych 482.563 złr. 55 1/2 ct.; przeto zmniejszenie o 1855 złr. 10 ct.; w ogóle zatem przyrosło 544 złr. 90 ct.

B. Obrót kasowy w majątku bieżącym wynosił w kasie krajowej: dochody w gotowiźnie 26.046 złr. 8 1/2 ct., wydatki w gotowiźnie 24.689 złr. 72 ct. Pozostało 1356 złr. 36 1/2 ct.

W kasie podręcznej: Dochody w gotowiźnie 27.952 złr. 39 ct., wydatki 26.252 złr. 8 ct. Pozostałość 1700 złr. 31 ct.

Porządkowanie zbiorów, ich powiększanie i oddawanie na użytek publiczny, było głównem staraniem zarządu biblioteki, to też trzeci zeszyt katalogu rękopisów znajduje się pod prasą; realnego katalogu książek rozdzielono według głównych jego działów 4.704 kartek; — w dziale numizmatycznym sporządzono katalog medali polskich, węgierskich i czeskich, skompletowano około 90 czasopism, zwrócono szczególną uwagę na uzupełnienie biblioteki w dziale książek polskich, pomnożono znacznie zbiór map — nadto otrzymano od Banku kredytowego w darze bibliotekę, kupioną po ś. p. Koźmie, której spisaniem się zajęto.

Biblioteka, darowana zakładowi przez ś. p. Ludwika Skrzyńskiego, weszła w organiczny związek z biblioteką zakładu; — syn bowiem darodawcy, p. Seweryn Skrzyński, złożył fundusz na ten cel przeznaczony w kwocie 2.000 złr., od których procent 100 złr. przeznaczony jest na coroczne dokupno dzieł treści ekonomicznej.

Z darów bieżących wspominamy:

Od cesarza dalsze serje katalogów biblioteki nadwornej;

Od Szwedzkiej akademii dla historji i starożytności w Sztokholmie, (z którą zawiązano stosunek wzajemnej wymiany), wszystkie dotychczasowe publikacje; Od hr. Włodzimierza Platera: fotografie albumu lubińskiego z XII. wieku wykonane z rękopisu Petersburskiego; Od N. Ordy, album widoków Galicji i ziemi Krakowskiej; Od Władysława Bełzy: wizerunek M. Szymanowskiej matki C. Mickiewiczowej; Od hr. Ciecierskiego: Album facsimiliów rysunków oryg. mistrzów szkół włoskich i rzeźbę, wykonaną w drzewie z XVII. wieku (obłóczyny św. Jacka); Od p. Gidlewskiego: muszkiet z XVI. wieku z zamkiem kołowym; Od p. F. Sroczyńskiego: insygnia wolno-mularskie; Od hr. Marji z ks Sanguszków Potockiej: drogocenne pamiątki po śp. Eustachym i Romanie ks. Sanguszkach; Od hr. T. z hr. Krasickich Komorowskiej: oznaki honorowe z kampanii 1830/31 po śp. hr Kazimierzu Krasickim; Od L. M. Skalla: wykopaliska ceramiczne z Podola i dwieście kilkadziesiąt darów od różnych osób i towarzystw.

Inwentarz dzieł drukowanych unikatów doszedł do liczby 80.390, dubeltów 6360, prób druku 4449, atlasów i map, rękopisów 2953, autografów 2704, dyplomatów 893, podobizn 75, muzykaliów 114, rycin 24 265, obrazów 751.

Zbrojownia liczyła 588 okazów: rzeczy muzealnych było 1895, monet polskich 1889, medali polskich 581, monet rzymskich 2703, innych monet starożytnych 413, obcych monet i medali nowożytnych 2735, dubeltów monet około 3000, muszli 1260, muszli podwójnych 646, zbioru geogn. Zeischnera 493, owadów i konchiliów 7710, zbioru oryktognostycznego 980. W porównaniu zatem z cyframi zeszłorocznemi okazuje się znaczne pomnożenie.

Muzeum wzbogacone zostało przez śp. Józefa Jakubowicza, fundatora bursy brzeżańskiej, który wszystkie swe obrazy i ryciny darował zakładowi, dalej przekazanemi przez śp. notarjusza M. Morawieckiego (7 sztuk) obrazami, wreszcie darami różnych osób. Zwidzających muzeum osób było 2 065, robiło w niem studja ważniejsze 378.

Dziedziczne dobra zakładu użytkuje pod warunkami w §§. 3—38 ustawy fundacyjnej opisanemi, i na mocy testamentu, kodycylu i aktu dodatkowego z dnia 15. stycznia 1824, kurator ekonomiczny na teraz P. Antoni Broniewski, uiszczając wyznaczone tymi aktami opłaty na utrzymanie biblioteki (obecnie 7.350 złr.) w półrocznych ratach, które do kasy krajowej należycie wpływają.

Departament IV. (komunikacyj).

Szef: Hr. Władysław Badeni, członek Wydziału krajowego.

Z dotacji 1883 r. na subwencjonowanie dróg pow. i gmin. asygnował Wydział krajowy następujące kwoty:

A) Drogi powiatowe 47.675 zł. 27 ct.
B) Drogi gminne 42.000 zł.
C) Publ. dojazdy kolejowe 3.688 zł 37 ct.
D) Pomoc techniczna i kontrola 2.200 zł. — Razem 95.563 zł. 64 ct.

Doliczywszy do powyższej sumy kwotę 4.476 zł. 36 ct. asygnowaną na rach. dotacji z 1883 r. i wykazaną w zeszłorocznem sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego na str. 105 okazuje się, że na rachunek tej dotacji wydano ogółem 100 040 zł.

W porównaniu z dotacją w sumie 100.000 zł. czyni niedobór 40 zł., który pokryty został ze zwrotu wykazanego w zamknięciu rachunkowem.

Z dotacji 100.000 zł., przeznaczonej przez Wysoki Sejm w roku bieżącym na subwencjonowanie dróg powiatowych i gminnych asygnował Wydział krajowy już dotąd ogółem sumę 77.286 zł. 49 1/2 ct.

Z zakładowego funduszu pożyczkowego, przeznaczonego na cele drogowe uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 13. października 1882 r. i wyposażonego dotąd sumą 50 000 zł. do dnia zamknięcia niniejszego sprawozdania udzielono pożyczki bezprocentowe ogółem 21.000 zł, nadto przyobiecano udzielić 34.500 zł.

Wydział krajowy nie ograniczał się na udzielaniu zasiłków bezzwrotnych i pożyczek na cele drogowe, lecz w myśl programu Sejmowi przedstawionego wspierał poprawę i organiczny rozwój sieci dróg niższego rzędu wszelkimi sposobami w jego mocy będącymi.

Czuwając nad tem, aby poprawa ta odbywała się w sposób racjonalny i bez marnowania zasobów rozporządzalnych, Wydział krajowy udzielał pomocy technicznej oraz potrzebnych wskazówek i zezwalał, ażeby organa służby dróg krajowych pomagały Wydziałom powiatowym w dokonaniu robót na drogach powiatowych i gminnych.

Postęp w tej gałęzi gospodarstwa krajowego jest widoczny i gdyby nie powodzie, które w roku bieżącym nawiedziły klęskami znaczną część kraju i na drogach również znaczne wyrządziły szkody, już w niedalekiej przyszłości można było oczekiwać bardzo pomyślnych rezultatów w rozwoju komunikacyj drugorzędnych.

Dla zebrania szczegółowych dat o rozmiarach szkód zrządzonych słotami i powodziami na drogach powiatowych i gminnych, wydano do wszystkich Wydziałów powiatowych okólnik, w skutek którego do dnia zamknięcia niniejszego sprawozdania wykazało 34 Wydziałów powiatowych szkody w ogólnej sumie 275 444 zł.

Na tej podstawie odniósł się Wydział krajowy do Rządu o udzielenie znaczniejszej subwencji ze skarbu państwa na odbudowanie zniszczonych komunikacyj powiatowych i gminnych.

W sprawie projektu regulacji Górnego Dniestru i jego dopływów Wydz. kraj. polecił inżynierowi bióra melioracyjnego, p. Jankowskiemu, wypracowanie projektu wstępnego w myśl ogólnych wskazówek, podanych przez komisję Towarzystwa politechnicznego we Lwowie

Projekt ten t. j. plany, profile i kosztorysy przybliżone, zostały wypracowane w czasie zimowych miesięcy b. r.

Korzystając z gotowości Towarzystwa politechnicznego do zajmowania się w dalszym ciągu tą sprawą i zgodnie z wnioskiem tegoż Towarzystwa które oświadczyło gotowość szczegółowego ocenienia przygotowanego elaboratu i ściśnienia ram projektu w razie, gdyby prawdopodobne koszta przenosiły granice zakreślone finansowem położeniem kraju — Wydział krajowy oddał temuż Towarzystwu cały operat do rozpatrzenia i ocenienia. Komisya hydrotechniczna Towarzystwa politechnicznego, której i przedtem tę sprawę poruczono, ukończyła już swoje prace, a zarząd Towarzystwa politechnicznego przedstawi zapewne w krótkim czasie Wydziałowi krajowemu dotyczące orzeczenia komisji.

Na podstawie orzeczenia Wydział krajowy zarządzi w czasie zimowych miesięcy bieżącego roku wypracowanie ostatecznego projektu, który posłuży do dalszego traktowania tej ważnej sprawy i przedstawienia Sejmowi wniosków zapowiedzianych w zeszłorocznem sprawozdaniu.

Na uchwały sejmowe w sprawie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju i zaprowadzenia w tychże języka polskiego jako urzędowego, oraz ustanowienia osobnego organu administracyjnego dla galicyjskich kolei państwowych, nie otrzymał Wydział krajowy od Rządu żadnej odpowiedzi.

W sprawie budowy kolei żelaznej ze Lwowa na Żółkiew do Rawy, nie nadeszła dotąd decyzja Ministerstwa handlu na uchwałę Sejmu z d. 9. października 1882, na odezwy zaś Wydziału kraj. wystosowane z tego powodu do Prezydjum Namiestnictwa, wyrażające gorące życzenia, ażeby tak ważna i tylekrotnie poruszana sprawa zgodnie z życzeniem Reprezentacji krajowej jak najspieszniej mogła być załatwioną, oznajmiło Prezydjum Namiestnictwa, iż w tym celu przedłożyło odezwę Wydz. kraj. p. Ministrowi handlu, popierając jak najusilniej sprawę budowy kolei rzeczonej i upraszając Ministerstwo o spieszną decyzję. Przytem oznajmiło Prezydjum Namiestnictwa, iż również przedłożyło Ministerstwu handlu z poparciem podania Magistratu miasta Lwowa i lwowskiego Wydziału powiatowego w sprawie tej wniesione.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ziemie polskie.

Warszawa 24. sierpnia. Stan zdenerwowania policji warszawskiej trwa już od kilku miesięcy. Wysila się ona na najrozmaitsze a coraz bardziej bezsensowne rozporządzenia, mające niby zabez-

---

1)

INEZ.

Nowella.

Wązkim przesmykiem łączącym miasto Kadyx ze stałym lądem szedł chłopak młody, pogrążony w najrozkoszniejszych marzeniach. Mimo rozumnego czoła i inteligentnych czarnych oczu był to istny szaleniec; wyobraźcie sobie państwo, zakochał się w najpiękniejszej i najposażniejszej pannie z Calle Ancha, głównej ulicy Kadyxu, i właśnie rozmyślał po raz setny, i to zupełnie na serjo, jakby jej wyznać swą miłość. Każdy rozsądny obywatel byłby się wstydził takich niedorzecznych myśli i wyrachował na palcach, że tego rodzaju mrzonki nie zdały się na nic i że nieborak zarabiający na życie wyrobem gitar, które już nawet i w Hiszpanji wychodzą z mody, powinien patrzeć tylko swego rzemiosła, jeśli nie pragnie umrzeć z głodu w dzisiejszych ciężkich czasach.

Ale Gil Dajez nie był obywatelem rozsądnym, kręcił więc tylko na to głową. Niósł w kieszeni trzydzieści dublonów z wizerunkiem młodego króla, które otrzymał w Chielana za dostawę instrumentów; nie byłaż to wcale pokaźna sumka dla kogoś, co, jak on, umiał poprzestawać na małem?

Pieniądze zresztą zawsze mu tylko kłopot sprawiały; n. p. pieniądze Inezy; gdyby nie one byłby już może dawno jej mężem. W tej jednakże chwili nie myślał o niczem, co by ich mogło dzielić; wyobraźnia, największy z jego skarbów, przeskoczyła już wszelkie przeszkody i doprowadziła go szczęśliwie do celu. To śmiał się, to śpiewał, to wołał na którego z rybaków, co łowili raki w bagnach przerzynających przesmyk. Czasem znów zdejmował kapelusz i podrzucał go w górę, a wiatr, dmący silnie od morza, igrał wtedy z rozwianym jego włosem

Kadyx rozłożył się przed nim niby gród marmurowych pałaców wynurzający się z błękitnego łona wód; na ten widok chłopak aż wykrzyknął z zachwytu. Żal mu się tylko zrobiło tych umarłych spoczywających tam na cmentarzu nad morzem, na lewo od Puerta de Tierra. Wszak ich oczy nie mogą już patrzeć na ładne dziewoje, usta ich nie mogą już przytulić się miłośnie do drugich ust ukochanych!

W bramie miejskiej otrzepał się z kurzu, przygładził włosy i nacisnął kapelusz na czoło. Wiedział dobrze, że nie spotka Inezy na ulicy, — Hiszpanki nie zwykły urodę swą rzucać na pastwę słonecznym promieniom, — ale może dowiedziała się w jaki sposób, że on w tej właśnie porze wraca do domu, może więc czeka nań ukryta za zielonemi żaluzjami. To co mogło być najprawdopodobniejszem, a mianowicie, że Inez nie troszczy się wcale o niego, ani mu na myśl nie wpadło.

W dziwnym on do niej zostawał stosunku. Niegdyś, gdy byli jeszcze dziećmi i mieszkali oboje w dużych kamienicach stojących naprzeciw siebie na Calle Ancha, schodzili się codzień. Cóż naturalniejszego, byli sąsiadami, a co więcej rodziny Pajezów i Redondów od wielu pokoleń żyły w ścisłej przyjaźni. Później, gdy rodzice jego wyprowadzili się do maleńkiego niewygodnego domku na pobliskiej przecznicy, Gil nie mógł wtedy pojąć dla czego tak się stało, Inez osamotniała. Gil spostrzegł wnet, że w jej obszernych komnatach było o wiele piękniej niż w jego ciasnych izdebkach i chciał iść do niej, ale nie zastał jej w domu. Byłby przysiągł, że słyszał w *patio* jej głosik, ale powiedziano mu, że wyszła. Także i stary Nunno Redondo, ojciec Inezy, nie pokazał się już więcej u jego rodziców. Gil i tego także nie pojmował, dla czego przyjaciel ojca tak się usunął, ale za to sam Redondo wiedział dobrze czemu tak czynił.

Zasadą jego było: Kto chce iść pod górę musi wspierać się na mocnym a nie na spróchniałym kiju. Dom Pajezów był spróchniały.

Wszyscy Redondowie myśleli tak od wieków, ma się rozumieć mężczyźni tylko, bo kobietom w Hiszpanji myśleć nie wolno.

Przed laty, gdy Pajezowie należeli jeszcze do „mocnych kijów", wspierali się na nich Redondowie. Działo się to szczególniej za czasów Inana Pajeza, dziadka Gila, słynnego fabrykanta gitar. Wtedy kto żył grał na gitarze. Instrumenta wyrobu Pajeza, były najsławniejsze w kraju, a zatem i najsławniejsze w świecie i płaciły się po bajecznych cenach. Straduarino albo Amati brali może mało co więcej za swe skrzypce, niż Pajez za swoje gitary. Zbogacił się więc i przyszedł do znaczenia; cały Kadyx kłaniał mu się nizko a już najniżej Redondo, stryj ojca Inezy, który onego czasu wielce potrzebował pomocy fabrykanta gitar. Pajez pożyczył mu pieniędzy na budowę wspaniałego pałacu na Calle Ancha, który opatrzony pysznie rzeźbioną żelazną bramą i brukowanem marmurowemi płytami *patio*, jest do dziś dnia ozdobą miasta Pajez był wierzycielem nader pobłażliwym; nie upominał się o raty i patrzył przez palce, gdy procenta zalegały; uważał Redondów za przyjaciół, lubo — na ich szczęście — nie dzielił ich zasad.

Gdy Redondowie pomarli bezdzietni, pozostawiając spadek bratankowi, a stary Pajez także przeniósł się do wieczności, pokazało się, że przyjaźń ta wyszła na złe osierociałemu synowi fabrykanta, Józefowi. Skryptu na pożyczoną sumę nie można było odnaleźć; niedbalstwo w interesach jest, jak wiadomo, narodowym zwyczajem w Andaluzji.

Józef długi czas nie niepokoił się bynajmniej; był pewny, że uczciwy sąsiad, który z dniem każdym rósł w fortunę, nie zechce korzystać z braku dokumentu. Omylił się; dawniej dawano mu wymijające odpowiedzi, teraz, gdy zmiarkowano, że dokument zatracił się gdzieś, zaczęto dług zapierać

Cały Kadyx, który obecnie kłaniał się nisko Redondom, uwierzył im z łatwością Handel gitarami upadł, więc cóż w tem nieprawdopodobnego, że Pajez w nieuczciwy sposób chciał przysporzyć sobie niezbędnego kapitału? Gdy żółta febra porwała w kilku dniach małżonków Pajezów, byli tacy, co utrzymywali, że śmierć przyszła w samą porę, by ochronić ich od publicznej hańby

Gil, wówczas piętnastoletnie pacholę, nie wiedział nic o tej potwarzy. Namiętny żal po śmierci rodziców zobojętnił go wprawdzie na brak wszelkiego spadku, ale straty honoru chłopak nie byłby z pewnością zniósł spokojnie. Ojciec nie skarżył się przed nim na Redondów, może sam miewał czasem wątpliwości, może lękał się czy nie krzywdzi sąsiada i czy nieboszczyk ojciec tego ostatniego nie spłacił już w zupełności długu, jak to utrzymywano ze strony Redondów.

Mały, chylący się do upadku domek, był teraz całem mieniem Gila. Na szczęście ciotka, której zyz i znaki od ospy przeszkodziły w uzyskaniu własnego ogniska domowego, zajęła się chłopcem; jej skromny fundusik przydał się tu wielce. Gil stał się wnet jej oczkiem w głowie. Na jego intencję zakupywała msze i świeciła świece w kościele, a przytem psuła go jak nie można lepiej. Szczęściem wrodzone dobre skłonności chroniły go od złych wpływów nierozsądnego wychowania; Gil pozostał szczerym, otwartym, niewymagającym i życzliwym dla bliźnich. Miał zdolności do wszystkiego, ale nikomu nie przyszło na myśl uczyć go czego innego, jak upadającego rzemiosła ojca i dziada. Sławna firma była jedynem dziedzictwem, jakie otrzymał, dziedzictwem, które nie mogło być roztrwonionem — myślała ciotka Beatryksa.

Robił więc gitary i robił je nieźle. Lepiej jeszcze umiał grać na nich, szczególniej gdy Inez go słuchała. I dlatego otwierał zawsze okno, gdy śpiewał lub grał, choć ciotka gderała, że jej solano psuje meble.

Inez chowała się w klasztorze i dopiero przed pół rokiem wróciła pod dach ojcowski; przed pół rokiem także podbiła serce Gila. Jakże pragnął chłopak odnowić teraz przyjaźń lat dziecinnych! Niestety, był zawsze tak nieśmiałym w jej obecności, przynajmniej o tyle, o ile odważnym, ba zuchwałym nawet bywał wtedy, gdy tylko w duchu widział ją przed sobą. No, a o starym Redondo nikt nie rzekłby pewnie, że zachęca tego rodzaju adoratorów córki.

Redondo tak wiele czasu poświęcał interesom, że przez długie lata nie miał nawet czasu postarać się o żonę. Gdy w końcu zdecydował się ożenić, zdaje się, że żona znów miała dlań za mało czasu, bo w rok niespełna opuściła go na zawsze, oraz małą Inezę, której przybycie na świat opłaciła życiem

Teraz Redondo oprócz złota zaczął także ubóstwiać dziecko i trzeba mu oddać tę sprawiedliwość, że dla córki czasem nawet zapominał o złocie. Inez była teraz prawdziwem dziecięciem Kadyxu, spadkobierczynią owej urody, co to przed wiekami zawracała głowy Rzymianom a na którą gniewał się jeszcze stary Strabo, może dla tego, że nie chciała mu być przychylną.

— Inezo — mawiał próżny ojciec, gdy odświeżona spoczynkiem wchodziła do niego z rana i pozwalała mu łaskawie całować delikatny puszek swego lica — Inezo, pieszczotko moja, piękniejszaś od czary srebrnej i nie ma nic równie wdzięcznego, do czegoby cię porównać można. Masz jakie życzenia, którebym mógł spełnić?

Inez zamyślała się; przypominała sobie, czy w jej komnatce nie brakuje jakiego zbytkownego sprzętu, czy nie zapomniała przypadkiem powiedzieć modniarce, by jej pierwszej przysłała nowy model paryzki i czy między kandyzowanymi owocami, znajdującymi się zawsze na jej stoliczku, są wszystkie ulubione gatunki?

Ale pomyślawszy chwilę wstrząsała główką. Nie miała życzenia żadnego, żadnego, któreby złoto ojca zadowolnić mogło.

pieczać spokój i porządek publiczny oraz całość osoby cara w Warszawie. Przyszło do tego, że wystarcza mieć fizjonomię, nie budzącą zaufania w pierwszym lepszym stójkowym, ażeby być zaprowadzonym do cyrkułu i tu składać o sobie relacje!

Nie dość na tem. Policja otrzymała tajną instrukcję aresztowania każdego, kto tylko będzie szedł przez ulicę o późniejszej godzinie, z portfelem lub paczką papierów. Instrukcja ta znalazła zastosowanie i policja tłumnie sprowadza do cyrkułów, „dla objaśnień“, rozmaite osoby, niosące bądź papiery biurowe, bądź dzienniki itd.

Od właścicieli znowu restauracyj ściągnięto deklaracje, że nie będą przyjmowali gości, osobiście sobie nieznanych. Przyjezdni więc, nie meldujący się w hotelach, a zmuszeni stołować się w restauracjach, skazani są na głodowy pobyt w Warszawie.

Słowem, policja usiłuje dopatrywać się w każdym przechodniu terorysty, aresztować każdego według własnego widzimisię. Jeżeli więc kto dziś zakłóca spokój publiczny — to jedynie organa wykonawcze policji.

Do jakiego stopnia po prostu śmiesznem jest ich postępowanie, przekonywają gwałtowne poszukiwania podkopów czy też dynamitu w piwnicach zabudowań Łazienkowskich. Rewidując lokale prywatne w oficynach i budowlach pałacowych, policja rozkopała piwnice, pootwierała wszystkie naczynia gospodarskie, podziurawiła mury. Wielki też lament zawodzą mieszkańcy Łazienek, a głównie gospodynie, którym rewizja ta zniszczyła zapasy spiżarniane, jak beczki z ogórkami, kapustą itp.

Oto macie próbkę tego, w jaki sposób odbywają się u nas przygotowania na przyjęcie cara. I jakże w obec tego wszystkiego dziwić się jeszcze, że tak ludność Warszawy, jak i władze same do podobnych ekscentryczności nienawykłe, przeklinają wizytę carską. Pierwszą męczy i nuży teroryzm policji, drugie, niepewność, ażali nie ma już w mieście ani jednego terorysty. Doprawdy, najszczęśliwsi są ci, którzy mogli wyjechać na wieś lub zagranicę i uniknąć niepokojów. A takich szczęśliwców jest bardzo wielu. Od dawna już Warszawa nie była tak pustą w porze obecnej, jak w roku bieżącym. Ruch przyjezdnych jest bardzo słaby i rozpocznie się zapewne nie wcześniej, jak po ukończeniu wizyty carskiej; w mieście można spotkać tylko ludność, którą obowiązki przykuwają do miejsca.

Wczoraj przybyły do Warszawy z Aleksandrowa wagony dworskie, składające ów słynny pociąg carski. Będą one tu stały aż do przybycia cara.

Wiadomości o wypadku z Dobrjańskim wypada uzupełnić nowym szczegółem. Cała sprawa powstała w skutek denuncjacji popstwa, że naczelnik powiatu bialskiego pułkownik Paul przybył na odrestaurowanie kościoła huszczańskiego. Paul przybył do Biały niedawno z Petersburga i cieszył się faworami Hurki. Otrzymawszy denuncjację, kancelarja jenerał-gubernatora natychmiast wydelegowała na śledztwo Dobrjańskiego, który, skonstatowawszy restaurację świątyni, udał się do mieszkania Paula i tu uczynił mu zarzut łapówki. Rezultatem tego było, jak już wam wiadomo, spoliczkowanie Dobrjańskiego przez Paula. D. zemdlał tak silnie, że go musiano ocucić, a wróciwszy do Warszawy, niezwłocznie wyjednał dymisję dla Paula.

(Dzien. Poznański.)

W Żyrardowie pod Warszawą, w wielkiej fabryce płócien Dietricha i Hillego, przyszło znowu dnia 20. bm. do zmowy robotników. Około 1000 robotników zebrało się przed kancelarją fabryki, domagając się podwyższenia płacy i zniesienia znacznych kar pieniężnych, jakie nakładano na robotników za przypadkowe a czasem też i umyślne uszkodzenie wyrobów płóciennych. W razie nieuwzględnienia ich żądań odgrażali się robotnicy, że dyrektora fabryki Garviera zabiją a fabrykę podpalą, przyczem też poniszczono wiele sztuk płótna, pociąwszy takowe nożami. Właściciel fabryki zawezwał wskutek tego pomocy władz, które też — jak nam w tej chwili donoszą z Żyrardowa — udzieliły natychmiast tej pomocy z obawy, ażeby w obec spodziewanego przyjazdu cara rozruchy te nie przybrały większych rozmiarów i ażeby potem nie nadawano im innego znaczenia, aniżeli w rzeczywistości miały. Stu Kozaków przybyło więc na miejsce i stało tam przez kilka dni. Wyciągali oni z mieszkań strejkujących robotników a okładając ich nahajkami zmuszali do roboty. Tak więc rząd rosyjski wynalazł domorosły środek na rozwiązanie kwestji strejkujących robotników.

Z Krynicy.

Mimo niepomyślnych tegorocznych stosunków ekonomicznych i finansowych dla naszych zdrojowisk, mimo ogólnego przygnębienia, spowodowanego olbrzymią klęską powodzi, jaka świeżo nasz kraj nawiedziła, mimo uzasadnionych z tej przyczyny trosk o powodzenie i przyszły los naszych zakładów zdrojowych, zanadto odczuwających wszelkie krajowe straty, dodane do ogólnego zubożenia; zaiste na wielkie uznanie zasługują wytrwałe i konsekwentne starania i niezaprzeczona a troskliwa opieka władz Krynicą zarządzających, mianowicie: galic. dyrekcji domen i lasów o rozwój krynickiego zdrojowiska, uwidocznione w dokonanych, tudzież w toku będących nowych jego nabytkach i ulepszeniach. Mamy na myśli świeżo tego roku wybudowany tutaj zakład hydropatyczny, tudzież zamierzoną budowę tzw. kurhauzu.

Tutejszy zakład hydropatyczny według programu dr. Zieleniewskiego, rządowego lekarza zdrojów krynickich, wybudowany i urządzony 22. lipca br. do użytku gości kąpielowych oddany, zajmuje oddzielny budynek mieszczący:

a) salę hydropatyczną 13 metrów długą, 7.50 m. szeroką, a 7·50 met. wysoką, posiadającą cementowy basen 3·50 m. długi, 2·50 m. szeroki, a 1·50 m. głęboki; 16 rozmaitych rozlicznych natrysków z dowolnie dającą się uprawidłować co do ciepłoty wodą; 4 metalowe ruchome wanny i tyleż naczyń do kąpiel nasiadowych, tudzież do kąpiel na nogi;

b) dwa gabinety, z których jeden zaopatrzony w sofy, służy do okutowania obwijań w koce, a drugi gabinet przeznaczony do wykonywania mięsienia (massage);

c) w oddzielnej sali, z hydropatyczną bezpośrednio połączonej, znajduje się 8 gabinetów do rozbierania się dla pojedynczych osób, leczenia hydropatycznego używających;

d) nadto budynek hydropatyczny posiada dwie oddzielne salki, z tych jedna służy dla ordynacyj lekarskich, a druga dla administracyj zakładu;

e) prócz tego, budynek hydropatyczny ma oddzielnie pomieszczenie urządzenia mechanicznego do grzania wody i jej rozprowadzania, tudzież dwa pokoiki na pomieszkanie służby łaziennej.

Położenie wspomnianego zakładu w uroczym parku krynickim i w lesistem ze wszech stron otoczeniu, nadaje mu miłe zacisze; przyległe zaś spacery w rozległym sąsiednim parku nastręczają najstosowniejsze sposobności do przechadzek i do używania wybornego tutejszego górskiego powietrza.

Zakład ten zaopatruje woda źródlana, wyborniej czystości, filtrem, zbudowanym dla wodociągów, dochodzi do wielkiej cysterny, przeszło 30 metr. powyżej zakładu położonej, z której zaś rurami żelaznemi do zakładu hydropatycznego dopływa.

Niezmierna obfitość stale najczystszej wody o ciepłocie +8° R. i jej ciśnienie do dwóch atmosfer dochodzące, obok znakomitego balneotechnicznego urządzenia całego zakładu, stanowią najprzedniejsze jego zalety.

Sprowadzona z Gräfenbergu rutynowana służba łazienna obsługuje chorych, wodoleczenia używających, która na każde żądanie od godz. 6—12 z rana, a od 2—8 po południu bywa usłużna.

Zaprowadzeniem w Krynicy zakładu hydropatycznego wzbogacono tutejsze zdrojowisko nowym balneoterapeutycznym zabytkiem, mogącym podnieść zarówno samoistnym leczeniem hydropatycznym, jako i połączeniem leczenia z używaniem kuracji zdrojowej krynickiej.

Bodajby tylko co rychlej zjechano do Krynicy lekarze specjaliści, z umiejętnym wodoleczeniem gruntownie obeznani, a tutejszy zakład hydropatyczny wobec niezaprzeczonych swych zalet i tylu korzystnych stosunków swoich miejscowości, godnie spełni swe zadanie, a sowicie odwdzięczy się jego właścicielowi, który w pierwszych 10 dniach jego istnienia, 144 razy był już w używaniu.

Zakład hydropatyczny w Krynicy, jakkolwiek najmłodszy między polskimi współzawodnikami, istniejącymi: w Bystry, w Jaworzu, w Morszynie, w Nałęczowie, w Nowem mieście nad Pilicą, w Zawałowie, w Sasowie i w Zakopanem, śmiało staje do konkurencji znakomitem swem balneotechnicznem urządzeniem, wielkim zasobem wybornej swej wody źródlanej i jej olbrzymiem ciśnieniem, tudzież swemi stosunkami topograficznemi i klimatycznemi, nastręczając wszystkich warunków, jakich obecne stanowisko umiejętnej hydroterapii wymaga od wodoleczniczych zakładów.

Drugą najżywotniejszą sprawą bieżącą dla Krynicy jest zamierzona budowa kurhauzu, czyli zdrojowej gościnnicy. Jak wiadomo, nadesłano 24 plany do konkursu na wspomniany budynek. Trzy z nich uwieńczono nagrodami. Największą, wynoszącą 1400 złr., przyznano planom zaprojektowanym przez panów Niedzielskiego i Zawiejskiego (Krakowianina). Mają one być bardzo piękne i wytwornej architektury. Idzie tylko o to, aby obok swej ozdobności odpowiadały zupełnie swemu celowi i przeznaczeniu — aby budynek uczynił rdzennie zadosyć wszelkim potrzebom, wygodom i przyjemnościom publiczności kąpielowej, aby dał wygodne pomieszczenie: restauracji, sali balowej, bilardowej i konwersacyjnej, czytelni gazet, cukierni i kawiarni, aby zespolił rozrzucone dzisiaj biura urzędu pocztowego, telegraficznego i wywiadowczego, aby udogodnił sprzedaż i rozdzielanie wód mineralnych zamiejscowych, nieodzownych przy tutejszych kuracjach, aby przytulił sprzedaż tytoniu, fotografa i fryzjera, aby pomieścił sklepy na różne towary, aby swemi werandami powiększył za szczupły dla przyszłości Krynicy dzisiejszy jej chodnik kryty, a zarazem aby zamierzona gościnnica nie nadwerężyła swemi gospodarczemi ubikacjami i ich funkcją dobrego tutaj powietrza, aby nie nadużyła przestrzeni najcelniejszej promenady obok głównego zdroju, która już w ostatnich latach okazała się zbyt szczupłą dla gości, w liczbie 4000 Krynicę odwidzających. Głębokiemu namysłowi, wielkiej rozwadze a uwzględnieniu powyżej wyszczególnionych wymagań władz, Krynicą zarządzających, polecamy wybór i umieszczenie wspomnianej budowli, od której zawisłą jest cała przyszła pomyślność tutejszego zdrojowiska, winnego wzorem swych urządzeń przodować krajowemu swemu koleżeństwu. Mamy nadzieję, iż galicyjska dyrekcja lasów i domen, dawszy dla Krynicy tyle dowodów swej pieczołowitości, wszystko uczyni, aby dzieło kurhauzu posłużyło ku ukoronowaniu starań dyrekcji około podniesienia zakładu.

Z wymienionych dzieł władzy Krynicą zarządzającej dowodnie się przekonywamy, iż niedaleka już ta chwila, w której Krynica, uposażona od natury tylu darami leczniczemi, stanie się wielkim krajowym instytutem lekarskim, zaspakajającym dla chorych wszelkie potrzeby zdrojowo-kąpielne, iż wzniosły cel i zadanie wspomnionego zdrojowiska niebawem w całej zupełności osiągniętem zostanie, iż ono będzie instytucją, prawdziwą chlubę i rzetelny pożytek krajowi przynoszącą. Od nas wszystkich tylko zależy, byśmy go zawsze w całej świetności utrzymali.

KRONIKA.

Lwów dnia 28. sierpnia.

Wiadomości osobiste. P. marszałek Zyblikiewicz wrócił wczoraj wieczór do Lwowa. — Dzienniki warszawskie donoszą o nagłym zgonie Marji z hr. Krasińskich Raczyńskiej, córki Zygmunta, która bawiła we Włoszech.

P. Franciszek Klaus, długoletni sekretarz Towarzystwa „Frohsinn“, i jak obecnie jedyny z pierwszych jego założycieli, złożył tę godność i zarazem wystąpił z tego Stowarzyszenia.

Kalendarz. Piątek (29.): Ścięcie św. Jana — Racibora błog. Wschód słońca o godz. 5. min. 21, zachód o godz. 6. min. 39.

Bank kryłoszański, czyli jak opiewa firma jego urzędowa: *Obszczeje rilnyczo-kredytnoje zawedenje*, udał się, jak słychać, do Banku krajowego ze skromną propozycją, ażeby tenże objął na własny rachunek dział jego hipoteczny. Jak wiadomo, dłużnikami hipotecznymi Banku kryłoszańskiego są wyłącznie właściciele gruntów rustykalnych, wśród nich zapodobno w wielu należytości dłużne przedstawiają się jako wręcz nieściągalne. Owoż powodowany słuszną ostrożnością, odniósł się Bank krajowy do swoich ajentur na prowincji, polecając im wszechstronne i dokładne zbadanie stosunków dłużników Banku kryłoszańskiego.

Wpisy uczniów do c. k. wyższej szkoły realnej lwowskiej odbędą się w dniach 29. i 30. sierpnia. Jednocześnie otwartą będzie wystawa rysunków uczniów tejże szkoły od godziny 9—12 rano i od 3—5 po południu.

Szkoła wydziałowa żeńska u PP. Benedyktynek ormiańskich liczyła w ubiegłym roku szkolnym 404 uczennic, z których stopień celujący otrzymało 142, stopień pierwszy 195, stopień drugi 16, poprawkę z jednego przedmiotu 7, zaś nie klasyfikowano z rozmaitych przyczyn 17. W ciągu roku ubyło 17 uczennic. W ogóle rezultat klasyfikacji jest bardzo pomyślny.

Szkoła ruska we Lwowie. Na poufnem posiedzeniu radnych miasta, które się odbyło w tych dniach, uchwalono po dłuższej dyskusji, z rozpoczynającym się rokiem szkolnym przenieść do ratusza szkołę ludową im. Piramowicza, istniejącą dotychczas w domu l. 23 przy ul. Ormiańskiej, i tam z dn. 1. września otworzyć 4 paralelki z wykładem ruskim. W ten sposób 200 uczniów narodowości ruskiej będzie miało szkołę w samym środku miasta, a jeżeli w ciągu roku z tytułu wielkiej frekwencji okazałaby się potrzeba rozszerzenia tych paralelek, w takim razie gmina utworzyłaby w roku następnym osobną szkołę ludową z wykładowym językiem ruskim. Sprawa ta przyjdzie pod obrady dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej.

P. Iwan Naumowicz został wczoraj o godz. 4,5 z rana po odsiedzeniu 8-miesięcznego więzienia na wolność wypuszczony.

Dymisja. Pan Lang, znany flecista orkiestry teatralnej, który przez pół wieku z górą był bez przerwy czynnym członkiem kapeli teatralnej, otrzymał od dyrekcji teatru dymisję — wrzekomo z powodu, że się nie udał był wraz z orkiestrą do Krakowa.

Konwikt księży Pijarów w Krakowie dla młodzieży uczęszczającej do szkół publicznych, pod względem hygienicznym należy niezawodnie do najlepiej urządzonych tego rodzaju zakładów. Dom, w którym się mieści, został umyślnie ku temu przebudowany, posiada więc wielkie sale, pełny świeżego powietrza i światła, umywalnie z kąpielami zimnemi i gorącemi i w ogóle zastosowano w nim wszystko, co do zdrowia elewów przyczynić się może. Konwikt posiada własne gabinety ornitologiczny, mineralogiczny, oraz bibliotekę i zbiory do użytku młodzieży. Opiekę i naukę prowadzą sami księża Pijarzy.

Muzeum przemysłowe we Lwowie rozwija się bardzo pomyślnie, a połączone z fachową szkołą rysunków i modelowania, składa z każdym rokiem dowody swej żywotności. Jeżeli jednak pożyteczna ta instytucja nie zajęła dotychczas pierwszorzędnego stanowiska, jakie jej niewątpliwie się należy i jakie zajmie a pewnością w niedalekiej przyszłości, to powodem jest brak odpowiedniego umieszczenia; muzeum bowiem wraz ze szkołą rysunków i modelowania, mieści się w nielicznych i nieodpowiednich celowi salach i korytarzach gmachu ratuszowego. Na budowę odpowiedniego gmachu złożono już pewne fundusze, ale są one jeszcze zbyt skromne, ażeby budowę można rozpocząć. Na wystawę muzealną przysłał w ostatnich czasach p. Wszelaczyński kolekcję cennych przedmiotów, z których na uwagę zasługują głównie prześliczne roboty jubilerskie, wykonane przez p. Rożyckiego de Rosenwerth w Monachium. Zwracamy głównie uwagę zwiedzających wystawę na misternie wykonaną ornamentykę na pochwie starożytnej karabeli, a dalej na pięknie modelowaną agrafę, szpinkę i kasetkę na biżuterje. W dziale ceramicznym zwracają uwagę naczynia gliniane, wyrobione przez profesora gimnazjum realnego w Kołomyi, p. Krycińskiego, amatora, pracującego przez kilka lat w muzeum wiedeńskim, a który stara się podtrzymać świetną tradycję wyrobów nieodżałowanego Bachmińskiego. Żardynierka, wykonana przez p. Krycińskiego, łudząco naśladuje mozajkę sprowadzaną z zagranicy. Muzeum nasze zakupiło w ostatnich czasach w wiedeńskiem muzeum gipsowe odlewy dzieł sztuki z ubiegłych stuleci; na uwagę zasługuje między innemi oprawa książki w stylu bizantyńskim, imitacja kości słoniowej; dalej oprawa książki w stylu romańskim zdjęta z oryginału, który znajduje się w kościele w Corven; trzy tarcze okrągłe w stylu bizantyńskim, imitacja z relikwiarza złotego, znajdującego się w skarbcu katedry w Hildesheim; kopja trzech pucharów z roku 1589 i t. p.

(G. L.)

Dyrekcja poczt donosi nam, że z dniem 1-go września rozpocznie się transport przesyłek pocztowych na przestrzeni kolei Transwersalnej Zagórz Grybów pociągami NN. 104/203 i 106/205 (w kierunku z Grybowa do Zagórza), a NN. 202/101 i 206/105 (w kierunku z Zagórza do Grybowa). Konduktorzy pocztowi przy tych pociągach obowiązani będą, podczas przestanków na stacjach kolejowych, przyjmować listy niepolecone, oddane im przez publiczność za pośrednictwem posłańców pocztowych lub funkcjonarjuszów kolejowych. Ruch wozów pocztowych (dyliżansów) między Grybowem a Jasłem, jakoteż na przestrzeni Krosno-Iwonicz, ustaje z końcem bieżącego miesiąca.

Dar cesarski. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły wsparcia w kwocie 1000 zł. dla pogorzelców miasteczka Kołaczyc, w Jasielskiem.

Kolonja wakacyjna w Hucie Korostowskiej. Na rzecz kolonij wakacyjnych wpłynęły następujące dalsze datki: ks. Panek z Felizienthal 2 złr., dr. Z. Skowroński 20, goście szkolscy 4, razem 26 złr, ogółem zaś wpłynęła dotychczas do kasy komitetu kwota 2919 złr. 63 ct.

Dzisiaj zaszczycili hrabstwo Rudolfowie Kinscy odwidzinami swemi kolonję wakacyjną, powitani przez dziatwę głośnemi okrzykami. Oprowadzeni przez dra Gerstmanna po całym budynku, wyrazili się nader pochlebnie o urządzeniu kolonji, a hr. Kinsky w najżyczliwszy sposób objawił życzenie, aby kolonja i w następnych latach umieszczoną została w Hucie. Za kilka dni zakończy się już pobyt wakacyjny drugiej serji, która w piątek dnia 29. bm. rano wyjedzie podwodami do Stryja, gdzie odbędzie się obiad staraniem i kosztem miejscowego komitetu na peronie, poczem pociągiem popołudniowym pojedzie do Lwowa. Tam przybędzie o godzinie 8. m. 32 wieczorem. Z dworca udadzą się wakacjoniści wraz z nauczycielami tramwajem na plac Cłowy; rodzice zechcą więc dziatwę oczekiwać i odebrać z rąk kierownika kolonji, pana Cenara, na dworcu kolejowym lub na placu Cłowym około godziny 9. wieczorem. Dnia 30. bm. o godzinie 3. po południu zgromadzą się wakacjoniści w sali gimnastycznej „Sokoła“ (ulica Kurkowa 7), aby odbyć ponowną próbę siły i odebrać swoje pakunki. Chłopacy wszyscy bez wyjątku — a jest ich w drugiej serji 47 — cieszą się najlepszem zdrowiem, wyglądają czerstwo i niechybnie pokrzepieni na siłach powrócą do nowej pracy umysłowej, która ich czeka z rozpoczęciem roku szkolnego.

Pogrzeb śp. senatora Hoszowskiego. Dzwon Zygmunta wezwał wczoraj Krakowian do oddania ostatniej posługi śp. Konstantemu Hoszowskiemu. Zebrany przed mieszkaniem o godz. 9. orszak, któremu przewodniczył opat kanoników Lateraneńskich ks. St Słotwiński, odprowadził najprzód trumnę okrytą wieńcami do kościoła św. Piotra, gdzie mszę św. uroczyście odprawił ks. biskup Krasiński, a ks kanonik Golian w wymownych słowach streścił żywot zmarłego. Następnie kondukt prowadzony przez ks. Serwatowskiego, proboszcza parafji WW. Św., wyruszył na cmentarz. Liczny orszak duchowieństwa, różne korporacje dobroczynne, Rada miejska z prezydentem dr. Weiglem na czele, za nimi prezes Akademji umiej. dr. Majer i wielu jej członków, cechy z chorągwiami, urzędnicy magistratu, wreszcie tłum publiczności odprowadzał zwłoki. Na cmentarzu w imieniu Rady Towarzystwa dobroczynności, której umarły był długoletnim prezesem, przemawiał radca wydziału prawnego dr. Józef Wawel Luis i złożył imieniem Towarzystwa dobroczynności na grobie 36 letniego prezesa wieniec zasługi obywatelskiej. Od siebie zaś imieniem starszej generacji krakowskiej jak w końcu przemówienia wspomniał — dorzucił na grób wzorowego ojca rodziny, zacnego obywatela kraju, gorliwego radcy miejskiego, nieskazitelnego sędziego, światłego dziejopisarza naszej prastarej stolicy, jednego z ostatnich karmazynów i senatorów rzeczypospolitej krakowskiej, grudkę tej ziemi, którą tak cenił, sławił i kochał, z rzewnem życzeniem, oby mu była lekką — ta ziemia krakowska. Wśród wieńców, które złożono na trumnę, znajdowały się: od Rady miejskiej, od Rady Towarzystwa dobroczynności, od Koła artyst.-lit. Z lokalu Koła wywieszono żałobną chorągiew.

Podajemy tu krótki życiorys zasłużonego męża podług *Czasu*. Konstanty z Hoszowa Moroz Hoszowski, syn Mikołaja, dr. obojga praw, były sędzia przezydujący Trybunału I. instancji z nominacji sejmowej dożywotnie mianowany, dalej sędzia apelacyjny z nominacji rządowej, a wreszcie z powołania trzech dworów, protegujących b. Rzeczpospolitą krakowską, sędzia sądu najwyższego karnego, również jak i ojciec senator tejże Rzpltej, z tą różnicą, że Mikołaj Hoszowski na podstawie pierwotnej konstytucji był mianowany przez Sejm Rzpltej, a Konstanty na mocy zmienionej konstytucji otrzymał tę dostojność z rąk trzech mocarstw opiekuńczych. Następnie delegat od Senatu rządzącego na Sejm w roku 1844, po raz ostatni odbywający się przed wcieleniem b. Rzpltej do Austrji. Dalej radca miasta od r. 1866 do 1884, członek i radca Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego wiekopomnego ks. Piotra Skargi przez lat 47, członek Akademji umiejętności i autor wielu prac literackich, prezes Towarzystwa dobroczynności przez lat 37, członek i b. opiekun komitetu ochron dla małych dzieci przez lat kilkanaście, członek komitetu czuwającego nad utrzymaniem mogiły Kościuszki, kawaler orderów: krzyża honorowego Marjańskiego „Humanitati,“ tudzież św. grobu Jerozolimskiego. Po wcieleniu zaś b. Rzpltej krakowskiej do państwa austrjackiego naczelnik wydziału spraw wewnętrznych w b. ces. król. Radzie administracyjnej, której był zarazem członkiem. Następnie szef departamentu ces. król. komisji nadwornej, wreszcie radca prezydujący w Wydziale spraw wewnętrznych w ponownie przywróconej c. k. Radzie administracyjnej i członek tejże najwyższej ówczesnej magistratury cywilnej w Krakowie. Nadmienić także wypada, że Konstanty Hoszowski na podstawie pierwotnej konstytucji Rzpltej krakowskiej, jako doktor obojga praw, zasiadał z głosem stanowczym od roku 1828 aż do r 1883 w Wydziale profesorów i doktorów prawa w uniwersytecie Jagiellońskim, w celu rozpoznawania w drodze kasacji spraw cywilnych od dwóch zgodnych orzeczeń, a to pod względem, czy w takowych zachodziła obraza prawa i zgwałcenie istotnych form postępowania sądowego, lub przeciwnie? której to ważnej atrybucji, służącej jedynie sądowi najwyższemu kasacyjnemu, pozbawiony został wzmiankowany uniwersytet na zawsze w moc tak zwanej „poprawionej“ konstytucji w roku 1833.

Konstanty Hoszowski poślubił Emilję z Węglińskich herbu Godziemba, dziedziczkę dóbr Boby w Lubelskiem, z którą to rodziną Węglińskich, gałąź jego już przez pramatkę swą Marjannę z Ołtarzewskich, była związkami krwi połączoną.

Zmarły zostawił oprócz wdowy dwóch synów i córkę.

Kradzieże na poczcie mnożą się z dnia na dzień. Jeszcze nie wyjaśniono sprawy kradzieży 30,000 zł., jeszcze nie wykryto sprawcy kradzieży 15,000 złr., jeszcze czekamy na wyśledzenie rabunku monachijskiej kasy pocztowej, a już mamy do zanotowania świeżych kilka wypadków. Dzień 26. bm. przyniósł wiadomość o trzech nowych kradzieżach pocztowych. A mianowicie znikł list rekomendowany firmy Sal. Bischitz i syn w Peszcie, wysłany do Ruma, w południowych Węgrzech, zawierający 2000 złr. W ubiegły piątek znikła także suma na przestrzeni od Imst do Neumarkt, w Tyrolu, a świeżo donieśliśmy o kradzieży na przestrzeni Czortków-Tarnopol. Zwykliśmy byli uważać dotychczas kradzieże na pocztach za sporadyczne, wyjątkowe wypadki, obecnie sytuacja się zmieniła, kradzieże te są na porządku dziennym. Szajka złodziei jest, zdaje się, zorganizowaną i z niesłychaną rafinerją prowadzi swe rzemiosło.

„Lutnia“ Towarzystwo śpiewackie ogłasza nadatki, które wpłynęły podczas festynu, urządzonego w Ogrodzie miejskim na rzecz powodzią dotkniętych, t. j. przy stoliku pierwszym wpłynęło 7 złr 97 ct., a to: pp. Jan Nowak i Jakób Kolm po 2 złr. N. N. 1 złr. 80 ct., dr. Czajkowski 40 ct., H Justinger 30 ct., sześć osób drobnemi kwotami 1 złr. 47 ct.; przy drugim stoliku wpłynęło 14 złr. 5 ct., a to: pp. Loewenstein 3 złr. 40 ct., A. Z. 1 złr. 80 ct., M. S. 1 złr. 40 ct, Pani Wursztowa 60 ct., N. S. 80 ct. i 20 osób drobnemi kwotami 6 złr. 5 ct. (między temi szeregowiec Izydor Krasnodębski 10 ct.); przy trzecim stoliku wpłynęło 22 złr. 16 ct., a to: pp. Piwko 10 złr., Feliks Arog 1 złr., Krechowiecki 1 złr. 40 ct., ks. Mazurak 80 ct., Wajda 80 ct., Naw . . . 80 ct., Sołtysik 77 ct., Librewski 77 ct., Stachiewicz 60 ct., Czarnecki 37 ct. i od 21 osób drobnemi kwotami 4 złr. 85 ct.; przy czwartym stoliku wpłynęło 12 złr. 30 ct., a to: pp. Laryen 3 złr. 20 ct.. Maurycy Diamand 2 złr., Mozer 1 złr. 60 ct., N. N. 1 złr. 40 ct., Madejski 1 złr., K. 1 złr., ks. Odelgiewicz 1 złr., Karbek 80 ct. i 3 osób drobnemi kwotami wpłynęło 1 złr. 30 ct.; przy piątym stoliku wpłynęło od 15 osób 5 złr. 22 ct., pomiędzy któremi N N. dał 1 złr. 80 ct. (żaden nie podał nazwiska ani litery); przy szóstym stoliku w ulicy od św. Jura N. N. 1 złr. 10 ct. Pan Jan Klimowicz ofiarował dwa kosze róż, które rozsprzedane przyniosły 23 złr 28 ct. Całkowity dochód z festynu wynosił 756 złr. 24 ct., a po strąceniu wydatków 176 złr. 64 ct., oddano do kasy Banku krajowego 580 złr. 60 ct.

Cholera.... w Tryeście! W dniu wczorajszym doniesiono z tego miasta, że onegdaj władza policyjna zamknęła hotel tamtejszy *di Milano* z powodu, iż właściciel jego zataił wypadek cholery, który się tam zdarzył. Wiadomość zaiste pocieszająca!

Samobójstwo. Jak donoszą z miejsca kąpielowego Gräfenbergu, poderżnął sobie gardło przebywający tam na kuracji kupiec galicyjski, Łazarz Bobat z Sieniawy.

Przejechanie. Skutkiem szybkiej i nieostrożnej jazdy przejechał onegdaj na placu Krakowskim Tomasz Tendoja, rolnik z Kulparkowa, 75-letniego prebendarjusza z domu ubogich, Michała Grabowskiego, który jednak tylko lekko na czole został uszkodzony. Nieostrożnego woźnicę odstawiono do sądu powiatowego.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 27. sierpnia. Skradziono panu M. U. bieliznę i gazety ilustrowane wart. 88 złr., I. G. stróżowi l. 13 ul. Sobieskiego z kiesz. zegarek srebrny wart. 24 złr., panu M. P. pulares z 2 kartkami zast. l. 88520 i 89031, panu M. K. z wozu garnitur jesienny, parę butów i koszulę, pani W. P. 2 koce zeszyte z kółkami do zawieszania, a panu L. H. ze sklepu cygara, tytoń, worek z mąką i mydło wart. 20 złr. — Zgubiono kartki zast. l. 30362, 7957, 47428 i 18436. — Znaleziono woreczek z kluczykiem i prześcieradło. — Koń gniady zabłąkany znajduje się u gospodarza Stanisława Cichonia, w Persenkówce, za rogatką Stryjską.

Kraków 27. sierpnia. Arcyksiążę Rainer, wróciwszy z manewrów, zwiedził wczoraj po godz. 2ej Wystawę Towarz Przyj. Sztuk Pięknych i Muzeum Narodowe, oprowadzany przez kustosza p. Ziemięckiego. Arcyksiążę nadzwyczaj pochlebnie wyrażał się o dziełach artystów polskich, mianowicie słynnych „Świecznikach Chrześciaństwa“, H. Siemiradzkiego, oraz wypytywał o obraz Mistrza Matejki „Hołd Pruski“ i kiedy nadejdzie do Muzeum.

Arcyksiążę zwiedzał także wczoraj nowowystawiony budynek koszar obrony krajowej przy ulicy Karmelickiej, zbudowany kosztem gminy miasta Krakowa. Badając wszystkie szczegóły budowy i wykończenia tejże, wyraził swe zupełne zadowolenie i uznał, że budynek ten zupełnie odpowiada przeznaczeniu swemu.

Wczoraj o godzinie 3ej Arcyksiążę Rainer zaprosił na obiad jenerałów tutejszych, prezydenta miasta dra Weigla, radcę dworu Englischa i innych naczelników władz. Obiad danym był w hotelu „Victoria“. Arcyksiążę odjechał dzisiaj rano pociągiem kurjerskim do Rzeszowa.

Na obrońcę Malankiewicza w znanym procesie o podrzucenie petardy przed gmach policyjny w Krakowie, która to rozprawa rozpocznie się w dniu 9. września b. r. powołanym został dr. Władysław Wilkosz.

Stanisławów 26. sierpnia. Przed dwoma tygodniami zjechało tu towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją Emila Skrzyszowskiego, celem dania kilku przedstawień teatralnych. Z przykrością zaznaczyć nam wypada, iż mimo starannej gry artystów sala pustkami świeci na każdem przedstawieniu, czego przyczyny między innemi szukać należy w niefortunnym wyborze czasu tz. ogórkowego. Na wszelkie uznanie zasługuje reżyser towarzystwa, p. Adolf Dulęba, który niezaprzeczenie zajmuje jedno z najwy

---

Tylko, na miłość Boską, nie bierzcie jej tego za złe. Hisszpanka nie może czytać — zakazują tego przesądy — nie może pisać — tego broni wychowanie — nie może przechadzać się — tego wzbrania klimat — nie może krzątać się koło gospodarstwa — temu sprzeciwia się etykieta — nie może zajmować się sprawami publicznemi — tego znów nie dozwala obyczaj. Dopóki nie zostanie żoną i matką nie pozostaje jej nic jak tylko strój i miłość dla zabicia czasu.

Inez oddawała się więc tylko tym zajęciom, które jej były dozwolone. Gorliwość, jaką przytem okazywała, pochodziła jedynie z jej temperamentu żywego i gorącego.

Nieraz wpadała w gniew, gdy krawcowa nie zrozumiała jej pomysłu do nowej sukni; czasem staczała z sobą ciężkie walki nim zdecydowała, czy należy jej włożyć modny paryski kapelusik ze złotą koronką, czy też zarzucić czarną mantylę i wpiąć kwiat granatu we włosy. Wstążka odrobinę ciemniejsza lub jaśniejsza od koloru sukni doprowadzała ją do rozpaczy; wszelką niedokładność w stroju uważała za uchybienie przeciw godności własnej. Natomiast skoro jej się udało zadowolnić swój gust wybredny, chodziła uśmiechnięta od zwierciadła do zwierciadła. Piękność uważała za potęgę, którą ją niebo obdarzyło i jak naiwne dziecię oczekiwała niecierpliwie cudu, jaki ta potęga zdziałać była powinna. Minęło pół roku, a cudu jak nie było, tak nie było; czas zaczął jej się cośkolwiek dłużyć. Ojciec, tyranizowany przez jedynaczkę, jął rozmyślać, który też z jego kolegów i przyjaciół ma synów na ożenieniu, i który z tych synów będzie kiedyś rozporządzał największymi kapitałami, bo nawet i przy wyborze zięcia nie chciał spuścić z oka starej zasady przodków.

Inez przyjmowała konkurentów jakoś chłodno. Tych, co nadskakiwali jej i prawili pochlebstwa, wyszydzała jako nudnych gachów, powtarzających z kolei i jej to samo, co każdej ładnej twarzyczce. Tymi, co prosili o jej rękę, gardziła jako nędznymi spekulantami, rozbijającymi się za posagiem. Żaden z nich nie wyrzekł słowa, od którego zabiłoby jej żywiej serce, a Inez miała serce gorące, spragnione miłości i domagające się jej gwałtownie.

Martwiło to starego Redonda. Po co się zda mieć tyle pieniędzy, jeśli się nie wie, co za nie kupić?

Tak samo jak ojciec psuł i uwielbiał Ineę dom cały. Nie dziw, że Inez nabrała wysokiego wyobrażenia o swej urodzie, i że jedynem jej zajęciem było, urodę tę potęgować jak najgustowniejszym strojem.

— I cóż z tej urody — pytała siebie — jeśli nie zdolna ona natchnąć nikogo taką miłością, jaką wymarzyła moja dusza? — miłością zbrojącą się w potrzebie w noże i sztylety, by mnie zdobyć, pogardzającą raczej życiem, niż pojmującą je zdala odemnie?

Nie wiedziała nieboga, że taka właśnie miłość zrodziła się w sercu Gila; zresztą w jakiż sposób zdołałby chłopak dowieść jej czarno na białem, że żąda jej tylko, a nie jej złota?

Całą drogę z Chielana Gil rozmyślał nad tem jedynie, jakby zdobyć ukochaną.

Andaluzyjczyk, zwłaszcza młody, gotów spodziewać się nawet cudu. Może stary Redondo przypomni sobie, że dziadek Gila położył podwaliny do jego wyniesienia się; może Inez kocha go skrycie od dawna? kto kiedy zrozumiał dziewczynę? Zeszłej niedzieli przyjęła święconą wodę z jego ręki i żegnając się wspomniała coś o dawnej znajomości. Sercu spragnionemu nadziei byle co wystarcza, a lada drobnostka wskazuje mu już drogę do ołtarza; sercu Gila nie zbywało oczywiście na „dobrej i nieprzymuszonej woli.“

Inezy nie było w oknie, gdy mijał jej mieszkanie; to go nie zaniepokoiło; zkądże mogłaby wiedzieć, że on, Gil, przechodzi właśnie, on, co w myślach odchodził już z nią od ołtarza z obrączką na palcu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bitniejszych stanowisk wśród licznej rzeszy artystów prowincjonalnych. Niezrównany humor i elegancja w każdej roli, czy to w komedji czy w farsie, zdobyły sympatję wszystkich uczęszczających do teatru dla p. D., który przy dalszej pracy może się stać ozdobą każdej sceny stołecznej. W ubiegły czwartek dano przedstawienie z przeznaczeniem połowy dochodu na korzyść dotkniętych powodzią, przy bardzo małym, niestety! udziale publiczności. Przedstawienie to składało się z dwu sztuk: „Polowanie na męża“ i „Żyd w beczce“. Pod względem gry artystów wypadło ono ku zupełnemu zadowoleniu widzów, a wyszczególnił się, jak zawsze, p. Dulęba, to też publiczność darzyła go nienatajonemi oklaskami. Towarzystwo p. Skrzyszowskiego opuszcza Stanisławów tymi dniami.

Warszawa 26. sierpnia. W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy około 60 wieśniaków galicyjskich, dotkniętych ostatnią powodzią. Pomimo spóźnionej pory, ludzie ci postanowili szukać na zarobku przy robotach polnych. Połowa gromady, jak donosi *Kurjer warszawski*, została natychmiast zwerbowana przez pana T. z Mławskiego.

Oberpolicmajster warszawski ogłasza w rozkazie policyjnym jenerał-gubernatora polecenie, ażeby policja miała ciągły, baczny i jak najściślejszy dozór nad zachowaniem przepisów paszportowych, tak, ażeby wszyscy mieszkańcy bezwarunkowo zastosowywali się do tych instrukcyj, innych zaś pociągnięto bez względu do odpowiedzialności. Niezależnie jenerał gubernator polecił, ażeby mu donoszono natychmiast, bez żadnej zwłoki o wszystkich takich wypadkach, w których przy przestrzeganiu przepisów paszportowych okaże się jakiekolwiek ukrycie stanu lub przestępstwa kryminalnego.

Wiec w Morawce. W Morawce, pod Cieszynem, odbędzie się dnia 31. bm. o godz. 2 po południu wiec katolickiego stowarzyszenia na Szląsku na który zaproszenia rozesłał poseł, ksiądz Świeży. Na wiecu tym roztrząsaną będzie sprawa językowa w sądzie, w urzędzie i w szkole na Szląsku, i jest nadzieja, że przyjdzie do porozumienia, a językiem urzędowym w Cieszyńskiem będzie język polski, w Opawskiem zaś język czeski.

Szkoły fachowe w Zakopanem. W miesiącu maju roku przeszłego otworzono szkołę koronkarską i zaczęto uczyć wyrobu koronek czeskich; uczennic było dwanaście. Jakiż ogromny postęp w tym roku; w dość obszernym pokoju pracuje około czterdzieści uczennic w wieku od dziesięciu do piętnastu lat, każda zajęta inną robotą. Wyrabiają obecnie prócz koronek czeskich, koronki „Idrya“. Widzimy w robocie ich wykonane już przeróżne serwetki, jak kołnierzyki, mankiety, szarfy, chusteczki i t. p. Staranność w wykonaniu zastanawia każdego, szczególnie zaś znawcę, a to tem bardziej, że dopiero w tym roku wprowadzono nową technikę.

Kierowniczce tej szkoły, p. Józefie Stelzer, jedynie zawdzięczyć należy, że sztuka ta tak znakomicie się rozwija i z taką znajomością rzeczy jest prowadzona, i że w krótkim czasie pozyskała ogólne uznanie nietylko u gości zwiedzających prześliczne Tatry, ale i u miejscowej ludności. W szkole tej bowiem uczą nietylko biegłości w zawodzie przemysłu koronkarskiego, ale dzięki znakomitemu kierownictwu, jest ona zakładem wychowawczym w całem, nawet szerszem tego słowa znaczeniu.

Oczekują tam z niecierpliwością przybycia pani Modrzejewskiej, której inicjatywie i pierwszemu znakomitemu datkowi pieniężnemu zawdzięcza szkoła koronkarska swój byt.

Druga szkoła przemysłowa, ciesząca się również wielką sympatją, jest szkoła snycerska i wyrobów drewnianych, utrzymywana przez rząd, a subwencjonowana przez Towarzystwo Tatrzańskie, a względnie przez kraj. Szkoła ta już od sześciu lat rozwija się coraz doskonalej; co do organizacji, o sposobie uczenia nie mamy dziś nic do powiedzenia, jako o rzeczach dobrze znanych. W tym roku urządzono szkoły, jak i w latach poprzednich, wystawę robót uczni.

Naukę w szkole tej dzieli się na dział artystyczny i przemysłowy. W pierwszym uczą rysunku, modelowania, nauki projekcji, perspektywy, nauki o cieniach i cieniowaniu w stylach i zastosowaniu tychże w różnych sposobach do wyrobów drewnianych.

Na wystawie robót uczni najbogaciej przedstawione były roboty snycerskie, prócz bowiem rzeczy drobnych, jak znanych pudełek, nożyków i t. p. ozdobionych szarotkami, były drobne rzeźby figuralne, jak górale, gazdowie, i rzeźby religijne. Roboty te odznaczały się starannem i dobrem wykonaniem, niektóre nawet wielką pięknością, przedewszystkiem zwracał uwagę nadzwyczaj pięknie rzeźbiony w drzewie Chrystus na krzyżu, wykonany przez ucznia Franciszka Zająca, podług oryginału znajdującego się w Monachium, wykonanego przez Vischera w XVII. wieku.

Uwagi godną, a pod względem wykonania wzorową, była również płaskorzeźba, wykonana w drzewie, ... wypełniony ornamentem, z czasów odrodzenia, kopja pomnika oryginalnego włoskiego. W dziale tym, który, jak się zdaje, w szkole najbardziej pielęgnują, przedstawione były w tym roku po raz pierwszy samoistne kompozycje uczniów. Roboty te odznaczały się oryginalnością pomysłu, prostem i wyrazistem pojęciem oraz naturalnem przedstawieniem rzeczy. Każda z nich zasługiwała na uwagę.

Z prac siedzących, wyrzeźbiona w drzewie podług własnego pomysłu przez Antoniego Święcha; robota w całem tego słowa znaczeniu udana, układ figur naturalny, wykończenie wzorowe. Święch, były uczeń szkoły zakopiańskiej, jest tam obecnie pomocnikiem nauczyciela w kursie rzeźbiarskim.

Góral na zasadce ze sztucerem w ręku. Szkic wykonany w glinie — znakomity. Figura w postaci nie siedzącej, z wzrokiem wytężonym w dal, oczekującym zwierza, z sztucerem opartym na kolanach, modelował uczeń Józefa Chramca. Góral klepiący kosę, szkic wykonany w glinie, robota Wojciecha Gąsienicy. Jakkolwiek rzecz ta, tak pod względem wykonania, jak i pomysłu, ustępuje poprzedniej, to jednak jest oryginalna.

W dziale rzeźby przemysłu właściwego, jak ram, szafek, półek, wykonanych w drzewie; prace te pokazują, że uczni kursu postępują.

W kursie robót stolarskich zaznaczyć trzeba również pożądany postęp. Zamiast mebli ciężkich, drogich, a niezbyt ładnych, które widzieliśmy w roku zeszłym, wystąpiła obecnie szkoła z meblami wykonanymi z drzewa miękkiego. Meble te, piękne w formie, a lekkie w wykonaniu, podobały się ogólnie i znalazły zaraz amatorów i kupców.

Garnitur złożony ze stołu i krzeseł do pokoju jadalnego, wykonany z drzewa miękkiego przez ucznia Franciszka Walczaka (smerekowe), oraz szafeczka na cygara z podstawką, wykonana przez ucznia Jędrzeja Ostupskiego, były bardzo ładne i wielce starannie zrobione.

Najmniej okazów widzieliśmy z kursu robót tokarskich; szachy skromne tak co do rysunku, jak i wykończenia; pudełka zwykłe z kosodrzewiny i lichtarze pojedyncze, otóż i wszystko z tego działu, a jednak i w tokarskich wyrobach można wykonywać roboty bogatsze i ładne.

Objaw, że uczniowie wystąpili w tym roku z robotami samoistnemi, jest wielce przyjemny i pocieszający, a okoliczność, że przedmioty kompozycji wzięte zostały z otoczenia, a tem samem były swojskiemi, napełnia prawdziwą radością. Pozwala bowiem mieć nadzieję, że kierownictwo szkoły na tej drodze postępować będzie.

Pan Franciszek Neužil, znakomity kierownik tej szkoły, doprowadził pracą, znajomością rzeczy i niezmordowaną wytrwałością do tego, że szkoła wyrobów drewnianych w Zakopanem zajmuje dziś, jako zakład artystyczno-przemysłowy, jedno z pierwszych miejsc między szkołami tego rodzaju w Austrji.

Komitet opiekuńczy szkoły koronkarskiej wziął pod rozwagę ustalenie bytu tej szkoły i myśli o stałem pomieszczeniu tejże we własnym budynku.

Wycieczka cesarzowej. Z Ischl donoszą 27-go sierpnia: Cesarzowa udała się wczoraj piechotą do Altaussee, dotarła na szczyt góry Loserberg, mającej 2000 metrów wysokości, przenocowała w szałasie i powróciła również pieszo do Ischl.

Wiadomość o ociemnieniu Liszta sprawdza się, niestety. Klęska spadła nań d. 10. bm. w chwili, gdy komponował chór kościelny. Książę Wejmarski dowiedziawszy się o tym wypadku, przeznaczył mistrzowi 6000 marek pensji rocznej. Genjalny muzyk jest podobno zupełnie ubogim, gdyż wszelkie zasoby swoje poddawał rozmaitym zgromadzeniom zakonnym.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 28. sierpnia: „Opowieści Hoffmana (Les Contes d'Hoffmann), opera fantastyczna w 4 aktach a w 5 obrazach Juljusza Barbier. Muzyka Jakóba Offenbacha. Libretto przełożył Aureli Urbański.

Szkoła muzyczna p. Emanuela Kaczkowskiego (ul. Ormiańska l. 27) będzie otwartą 1. września br. Wpisy rozpoczynają się dziś 28go. Opłata we wszystkich klasach fortepianu wynosi 8 zł. miesięcznie.

Pani Jadwiga Dunin, znana i dla swej pracy sumiennej ceniona nauczycielka muzyki, zaprowadziła w tegorocznym kursie swoim bezpłatne ćwiczenia na 2 fortepiany, na 4 i 8 rąk. Prócz tego, chcąc przyjść w pomoc starszym i utalentowanym elewkom swoim i ułatwić im nabycie wprawy, powierzać im będzie pod swojem okiem udzielanie nauki gry na fortepianie uczennicom początkującym. Osoby interesowane zechcą zgłaszać się: gmach teatralny (wchód od placu Gołuchowskich) III piętro, drzwi l. 76.

Dziennik powieści będzie wychodził w Krakowie od 1. października br. W prospekcie przyrzekają wydawcy, iż obok powieści oryginalnych i tłumaczonych, dawać będą codzień swoim czytelnikom obfity dział kronikarski. Jako wydawnictwo beletrystyczne, *Dziennik powieści* nie będzie oczywiście zajmował się polityką. Pierwszy numer na okaz ma wyjść dn. 15. września

O zatrudnieniu więźniów uprawą roli. (Uwagi nad wnioskiem posła Merunowicza w przedmiocie osad rolnych karno - poprawnych.) Napisał dr. Julian Morelowski. Jest to druga z rzędu broszura którą wydał dr. Morelowski w kwestji reformy zakładów karnych.

Wystawa ceramiki wschodniej otwartą zostanie w Wiedniu dnia 30. bm. o godz. 11 przed południem przez arcyks. Karola Ludwika, jako protektora muzeum orjentalnego.

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 26. sierpnia. Po burzy wczorajszej, zaświtało dziś łaskawe słońce nad strapioną giełdą naszą, a impuls ku lepszemu, wyszedł również ze sfer cukrowniczych i zbożowych. Mianowicie z Pragi sygnalizowano o podniesieniu się cen cukru, co więcej, zapewniano nawet uroczyście, że rząd zamierza przyjść w pomoc tej zagrożonej chwilowo a tak ważnej gałęzi przemysłu. Wobec tego wywarły skutek pożądany oświadczenia ze strony Zakładu kredytowego. mające na celu uspokoić opinję giełdy w kwestji strat tej instytucji, poniesionych u firmy Weinrich. O ile dotyczy targu zbożowego, to polepszenie się na nim cen zboża, jakkolwiek dość skromne, uważano jednak za objaw pomyślny. Gdy nakoniec Berlin zaakceptował dość ochoczo zwyżkową tendencję giełdy naszej, wszczął się ruch ożywiony na całej linji i przeważna część walorów tak bankowych jak i kolejowych, powetowała do pewnego stopnia porażkę wczorajszą. Mianowicie: Kredyty austrjackie zyskały 3·50 (296); Węgierskie 3·85 (296·25); Länderbanki 2·75 (98·75); Anglosy 1·75 (104·25); Tramwaje 1·50 (213·75); Ludwiki 1·25 (269); Łupkowskie 1 złr (171·75); Czerniowieckie 50 cnt. (192·25); Tureckie tytoniowe 1·50 (128·50); Również wszystkie renty zyskały po 10 20 i 40 cnt.; z losów awansowały z r. 1860 o 0·4%. Cisańskie o 5 cnt. Komunalne i Tureckie o 20 cnt Kredytowe o 1 złr. Złoto nie zmieniło ceny (napoleony 9·65, marki 59·52½) rubel 1·22¼.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Banku krajowego. W skutek reskryptu Ministerstwa skarbu z dnia 20. sierpnia b. r. l. 3538 zostały 4½% listy zastawne Banku krajowego kotowane na giełdzie wiedeńskiej.

Z Banku rustykalnego. W Czerniowcach utworzył się, pod auspicjami Sejmu krajowego, komitet dla likwidacji długów Banku rustykalnego na Bukowinie; celem zawarcia odnośnej umowy wyjeżdżają jutro do Czerniowiec likwidatorowie dr. Zdzisław Marchwicki i dr. Alfred Zgórski.

Kolej Jarosławsko-Sokalska. Ministerstwo handlu pozwoliło na ruch nocnych pociągów na tej linji, z szybkością 25 kilometrów na godzinę, pod warunkiem, że w miejscach, niezaopatrzonych lampami przejazdowemi, ruch będzie zwolniony.

Rozporządzenie ministra handlu. Minister handlu wydał rozporządzenie do dyrektora kolei Północnej, jako przewodniczącego konferencji dyrektorów kolei austrjackich, w którym wzywa konferencję, by wzięła pod obradę § 32 regulaminu ruchu, podług którego znajdować się mają na większych stacjach urządzenia dla przyjęcia pakunków czasowo zatrzymujących się podróżnych bez odpowiedzialności zarządu kolejowego. Ponieważ urządzenie to jest dla wygody publiczności, a nadzór wobec zatrudnienia służby kolejowej nie może być dostateczny, byłoby odpowiedniem, gdyby zarząd kolejowy nadzór nad pakunkami na własną wziął odpowiedzialność albo oddał go umyślnie ustanowionym pod kaucją funkcjonarjuszom. Podobne urządzenia istnieją już w Niemczech. O rezultatach obrad ma konferencja zawiadomić ministerstwo handlu.

Wiedeń 26. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono 1758 sztuk ciężkich bakonów, 2342 średnich i 3193 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 42·— do 44·—, średnie 39·— do 41·—, warchlaki 36·— do 44 — za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 28. sierpnia.

Niemieckie czasopismo *Vom Fels zum Meer*, umieszcza przedruk pracy Moltkego napisanej przed laty, a obejmującej historyczno-polityczne studium o Polsce XVIII wieku i o przyczynach jej upadku. *Neue fr. Presse* podaje obszerne wyciągi z tego dzieła. Moltke opisuje jaskrawemi barwami upadek szlachty, której większa część poszła w służbę wielkich panów, i stała się narzędziem polityki fakcyjnej. Upadek przypisuje on głównie Sasom i zbytkowi. którego przykład dawali w Polsce głównie w tym celu, ażeby szlachtę doprowadzić do ruiny i tem łatwiej podnieść królewską władzę. Mimo stylu zwięzłego i jasnego nie brak w tem pismie wielkiego strategika frazesów paradoksalnych, jak np. ten, że „historja polska, jest historją wielkich ludzi, a rosyjska historją wielkiego państwa.“ Brak miejsca i czasu nie pozwala nam dzisiaj podać obszernej treści wywodów Moltkego; uczynimy to później. Zaznaczamy tylko, że oprócz uwag w rodzaju właśnie przytoczonej, dzieło Moltkego nie zawiera nic, czegoby już nieprzyjaciele i przyjaciele Polski nie powiedzieli o przyczynach jej upadku i towarzyszących mu zdarzeniach. Ważnem jest dla nas głównie to, iż chwilę obecną uważano za stosowną do wydobycia tej pracy z zapomnienia — snać sprawa polska mimo pozornej ciszy, jaka w niej panuje, nurtuje głęboko w myśli naszych sąsiadów i opiekunów.

Na posiedzeniu Sejmu zagrzebskiego 26. bm drobna sprawa połączenia gminy Bania z Karlstadtem, dała dep. Starcewiczowi sposobność do wywołania nowego skandalu. Nazwał on Sejm „izbą“ co po kroacku brzmi pogardliwie, a gdy go prezydent upominał, rzekł, iż Sejm nie zasługuje na uszanowanie, ponieważ nie przestrzega własnej godności i wysługuje się Madiarom. Prezydent dzwonił, przywoływał mowcę do porządku, odbierał mu głos, przerywał posiedzenie, wszystko nadaremnie; Starcewicz mówił ciągle używając najobelżywszych wyrazów przeciw większości i banowi. Tym sposobem posiedzenie spełzło na niczem. Prezydent wniósł wykluczenie Starcewicza z Sejmu przez sześć posiedzeń, a klub narodowy postanowił przychylić się do tego wniosku; nim atoli formalna uchwała zapadnie, Starcewicz ma jeszcze prawo mieć mowę na swoje usprawiedliwienie.

Obradujący w Peszcie konwent protestantów, wyznania augsburskiego, uchwalił onegdaj protest przeciw ruchowi antysemickiemu i oświadczył, iż pociągnie do odpowiedzialności tych duchownych, którzyby w jakikolwiek sposób sprzyjali temu ruchowi.

Cesarz zamianował posła sejmowego, hr. Armanda Khuenburga, marszałkiem Sejmu szląskiego, a posła dra Jana Demla jego zastępcą

Rodzina królewska wyjeżdża 1. września przez Peszt i Wiedeń do Wiesbadenu. Król Milan przybędzie dnia 4. do Wiednia, zkąd uda się na wielkie manewry wojsk austrjackich.

Z Berlina donoszą, iż słychać tam na pewno, że prezes gabinetu węgierskiego Tisza, powracając z Ostendy, odwidzi Bismarka w Warzinie.

Według doniesień z Petersburga będzie carowi towarzyszył w projektowanej podróży hrabia Tołstoj. W obradach, jakie się odbyły w sprawie tej podróży, brali udział, pomiędzy innymi, Katkow i Pobiedonoszcew. Car Aleksander ma przybyć do Warszawy w pierwszych dniach września.

O zamachu na pułkownika żandarmerji, Katanskiego, donoszą z Odesy, że sprawczyni, Marja Kalnicznaja, pochodzi z Charkowa, gdzie uczęszczała do gimnazjum. W Odesie utrzymywała się z lekcyj, ale nędznie i zajmowała pokoik, za który płaciła 6 rubli miesięcznie. Figurowała jako kucharka Degajewa i przy odkryciu drukarni *Narodnoj Woli* została aresztowaną. Po roku więzienia dostała się pod nadzór policyjny i weszła przez to w stosunki z Katanskim, które, jak wieść niesie, przybrać miały charakter poufały. Pomimo to pozostała wierna nihilistom i wybraną została przez nich do wykonania wyroku śmierci na Katanskim. Brat jej był onego czasu skazany na śmierć w Petersburgu, ale otrzymał ułaskawienie.

Celem podróży posła francuskiego, Courcelles, do Warzinu, ma być uzyskanie pośrednictwa Niemiec w sprawie z Chinami. Niemcy same nie ofiarowały tego pośrednictwa. Z Paryża donoszą przeciwnie, że Courcelles ma od rządu tylko polecenie pomówienia o sprawach południowo - afrykańskich, a chyba tylko nawiasem będzie mowa o innych przedmiotach.

Do *P. Corr.* piszą z Rzymu: Rząd szwajcarski zawiadomił gabinet włoski o przykrem wrażeniu, jakie sprawiło w Bernie odkrycie, że konsul włoski w Lugano popiera propagandę irredentystyczną i agituje za oderwaniem kantonu tessińskiego od Szwajcarji. Rząd szwajcarski wstrzymując się od wszelkich kroków, zażądał, aby p. Mancini sam wydał sąd w tym wypadku. Otóż Mancini przed stanowczem orzeczeniem oczekuje relacji posła włoskiego w Bernie, hr. Fé d'Ostianiego, któremu polecono, aby bezstronnie i sumiennie kwestję tę zbadał.

Serbskie ministerstwo skarbu zamianowało 80 komisyj szacunkowych, których zadaniem jest przedsięwziąć spis ludności, konskrypcję majątku i klasyfikację gruntów.

Gdyby wymagały tego koniecznie wypadki w Chinach, Izby francuskie mają być zwołane na 15. września.

Courbet telegrafuje z Fu-Czu dnia 24. b. m.: „Rozpoczęliśmy ogień d. 23. b. m. o godzinie 2 po południu. O godzinie 6. wieczór przebiliśmy 9 chińskich okrętów wojennych i 12 dżonek. Jeden francuski statek torpedowy przebił wielki chiński okręt krzyżujący. Baterje systemu Kruppa w arsenale zostały zmuszone do milczenia. Dwa okręty nieprzyjacielskie umknęły w górną stronę rzeki, gdzie kanonierki nasze dojść nie mogły. W akcji wzięły udział: Volta (okręt admiralski), Duguay-Thourin, Triomphante, Villars, Destaing, Aspis, Lynx, Vipere i dwa okręty torpedowe.

Straty nasze wynoszą: 6 poległych, 27 rannych i 14 lekko rannych. Okręty zostały nieznacznie uszkodzone. Jeden kocioł torpedowy spłaszczyła kula. Straty po stronie chińskiej bardzo znaczne. W nocy na d. 24. b. m. byliśmy ciągle niepokojeni przez palące się kawałki drzewa z okrętów i przez nieprzyjacielskie okręty podpalające i czółna torpedowe. Dziś starać się będę niepokojeniu temu zapobiedz, poczem przystąpię do bombardowania arsenału. Nie spodziewajcie się, abyśmy przed 29. lub 30. b. m. opuścili rzekę Min. Sztaby załóg okrętowych odznaczają się wielką gorliwością.“

Z Stambułu donoszą, iż pod przewodnictwem sułtana odbyła się wielka rada ministrów, na której uchwalono wystosować nową notę okólną do mocarstw, w której Porta powołując się na rozbicie konferencji londyńskiej, w energiczny sposób zaznaczy zwierzchnicze prawa sułtana nad Egiptem. Do Stambułu miano także powołać Musurusa baszę, aby zdał sprawę ze swej świeżo odbytej konferencji z lordem Granvillem w sprawie egipskiej. Porta gniewa się, że londyński *Foreign Office* nie poinformował jej o zamierzonej misji lorda Northbrooka. Spodziewają się w rządowych sferach tureckich, że żale Porty na postępowanie Anglików w Egipcie zostaną do pewnego stopnia poparte przez inne mocarstwa, a szczególnie przez Francję i Niemcy.

Angielski gabinet zawiadomił ministerstwo w Stambule — donosząc mu o misji lorda Northbrook'a — że pobyt jego w Egipcie nie potrwa długo i że wkrótce napowrót zajmie miejsce swe w gabinecie.

Ajent dyplomatyczny czarnogórski Wukowicz traktuje z Portą o zawarcie układu handlowego i pocztowego między Turcją a Czarnogórą.

Z Kairu donoszą, że stacjonowane w Assuanie wojska angielskie przyjęły z wielką radością wiadomość urzędową o przyspieszeniu ekspedycji do Sudanu. Do przebycia katarakty przygotowano w pojedynczych miejscach odpowiednią ilość łodzi. Jeden z dostawców podjął się dostarczyć 500 wielbłądów.

Prezes komitetu odszkodowania w Aleksandrji Dr. Manusardi otrzymał — jak pisze *Pol. Cor.* — od austrjackiego wice-konsula odpowiedź na depeszę wystosowaną do ministerstwa spraw zagranicznych tej treści, że gabinetowi austro-węgierskiemu wielce zależy na załatwieniu sprawy odszkodowania, że żałuje, iż konferencja londyńska spełzła na niczem i że wespół z innemi mocarstwami będzie popierał interesa poszkodowanych.

Wolseley uda się bezzwłocznie do Egiptu, aby czasowo objąć komendę nad wojskiem i czuwać nad przygotowaniami do ekspedycji do Chartum.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) **Wiedeń** 28. sierpnia. Rząd nie powziął jeszcze postanowienia co do wniosku Rady zawiadowczej kolei Albrechta, aby w sprawie upaństwowienia tejże odbyć ustną konferencję. Sprawa ta nie dojrzeje przed październikiem.

(D.) **Wiedeń** 28. sierpnia. Wobec przyszłego trzeciego wiecu przemysłowego, sformułowało wczorajsze zgromadzenie krawców swoje życzenia, które mają być wniesione na wiecu, a mianowicie: zniesienie zawierania interesów, opartych na spłatach ratowych, surowe karanie lekkomyślnych konkursów, obrona przed hurtownikami i założenie państwowego Banku przemysłowego dla całej Austrji.

(D.) **Wiedeń** 28. sierpnia. *Pester Lloyd* donosi z Wiednia: Zjazd cesarzów odbędzie się niewątpliwie w miesiącu wrześniu. Arcyksiążę Albrecht będzie w otoczeniu cesarza. Spotkanie cesarzów było już projektowane na marzec r. 1884 a miejscem zjazdu miało być miasto Cieszyn. Występujące wówczas silniej na jaw ruchy anarchistyczne spowodowały odroczenie.

Berlin 28. sierpnia. *National Ztg.* podaje następującą wiadomość z wrzekomo wiarygodnego wiedeńskiego źródła: W projektowanym zjeździe trójcesarskim wezmą udział ministrowie spraw zagranicznych trzech państw.

Tageblatt donosi, że w zjeździe cesarskim weźmie udział także arcyks. Albrecht

Wiedeń 28. sierpnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza nominację ks. prof. Erazma Nenburga w Brzeżanach nauczycielem religji w IV. gimnazjum we Lwowie.

Telegramy biura koresp.

Warszawa 28. sierpnia. Plakaty oberpolicmajstra zawiadamiają o spodziewanym przybyciu cara z końcem miesiąca sierpnia starego stylu i udzielają pozwolenia na przystrojenie i uiluminowanie domów. (Szczęśliwa Warszawa, bo pocierpała już, że te niewinne oznaki radości będą jej wzbronione! Prz. Red.)

Wiedeń 28. sierpnia. Wobec doniesień kilku dzienników, że w pewnym specjalnym wypadku orzekło ministerstwo oświecenia, iż okręgowi inspektorowie szkół nie są upoważnieni do nadzorowania religji, dowiaduje się *Wiener Abendpost* z kompetentnego źródła, że odpowiednie ustawom a datujące się od przeszło 10 lat rozporządzenia, tyczące się nadzoru nauki religji w szkołach przez państwowe organa inspekcyjne, nie tylko nie są zmienione, ale, że z powodu specjalnego wypadku zostaną one wkrótce w całej pełni jak najwyraźniej zalecone.

Zagrzeb 28. sierpnia. Sejm obradował nad wnioskiem o wykluczenie Starcevicsa, który w czasie obrony swojej napadał znowu gwałtownie na rząd i nie przestawał rozprawiać, pomimo że mu prezydent odebrał głos. Krzykiem uniemożliwił Starcsevics głosowanie, a nawet targnął się czynnie na barona Zmaica.

Prezydent zawiesił posiedzenie. Po przerwie i ponownem zagajeniu obrad, wzbraniał się Starcewics opuścić salę sejmową i nie wyszedł, pokąd go nie dotknęli żandarmi, zarekwirowani przez prezydenta. Starcewiczanie obwiniają prezydenta o przekroczenie władzy, który wśród nieustających krzyków oświadczył, że chwycił się tego ostatecznego środka jedynie w obronie godności Izby i składa swoją godność marszałkowską, aby Izba mogła swobodnie ocenić jego postępowanie. Pod przewodnictwem wiceprezydenta Horwatha, znaczna większość Izby wyraża uznanie swoje dla prezydenta i zatwierdza wykluczenie Starcewicza, wniosek wykluczenia Tuskana i Tkalcica, którzy obrazili kilku posłów, został także przyjęty na wieczornem posiedzeniu. Tuskan nie chciał opuścić sali i dopiero żandarmi musieli go wyprowadzić.

Berlin 28. sierpnia. Dopiero teraz nastąpiło utworzenie poselstwa w Persji. Na czele tegoż stoi dotychczasowy jeneralny konsul Braunschweig w Sofii, któremu będzie dodany prof. Brugsch w charakterze radcy legacyjnego, sekretarz legacyjny i pełnomocnik wojskowy jako towarzysz. Poselstwo wyjeżdża w pierwszej połowie września.

Bruksela 28. sierpnia. Burmistrz zabronił odbywania klerykalnych kontrmanifestacyj w niedzielę, a pozwolił na nie w każdym innym dniu. *Journal de Bruxelles* wzywa katolików na prowincji, aby wbrew zakazowi burmistrza przybyli licznie w niedzielę przedpołudniem do Brukseli.

Lublana 28. sierpnia. W wyborach uzupełniających z większych posiadłości do sejmu zwyciężyli niemieccy liberały: bar. Lichtenberg i hr. Auersperg. Konserwatyści wstrzymali się od głosowania.

Petersburg 28. sierpnia. W dowód uznania szczególnych zasług około wykształcenia wojska, został W. ks. Włodzimierz mianowany przez cara naczelnie komenderującym gwardji i petersburskiego okręgu wojskowego. Carostwo przyjmywali wczoraj w pożegnalnej audjencji zagranicznych oficerów, przybyłych na manewra; poczem przenieśli się do Peterhofu.

Kair 28. sierpnia. Major Kitchener telegrafuje: Szpieg przybyły z obozu rokoszanów w Elhoda raportuje, że przybył tam był poseł z wiadomością, że Gordon odniósł 11. b. m. wielkie zwycięztwo nad powstańcami. Dwóch przewódców zginęło.

Londyn 28. sierpnia. *Times* otrzymują następujący telegram z Futcheu pod datą 26. bm.: Bombardowanie fortów rozpoczęło się na nowo z brzaskiem dnia.

Hamburg 28. sierpnia. *Hamburger Corr.* donosi z Madery, że i wybrzeża na południe od Kamerunu aż do Batangu znajdują się już w posiadaniu Niemców. Nachtigall zatknął flagę niemiecką na Malimsa, wielkiej i małej Batanga.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 28. sierpnia godzina 10. min. 36. Akcje kredytowe 297·40 Anglo-Austr. 104·—, Akcje banku Union 95·—, Kolej Karola Ludwika 268·50, Połudn. 145·75, Renta papierowa —·—. Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75. Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·64½, Rubel papierowy 1·22¾, Usposobienie: nie rozstrzygnięte

Wiedeń d. 27. sierpnia godz. 1 min. 43. Akcje alp. tow. górn. 57·60, Węg. akcje kredyt. 297·25, Akcje anglo-austr. 103·75 Akcje banku Union 94·90. Akcje Karola Ludwika 269·—, Akcje kolei północnej 236·—. Akcje kolei południowej 146·20, Akcje kolei Alföldzkiej 173·—, Akcje Staatsbahn 300·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 192·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 164·75, Wiedeńskie losy 125·25. Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—. Węgierskie obligacje państwa w złocie 101·50 Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·—. Losy regulacji Cisy 115·90. Losy tureckie 21·—. Węgierska renta 91·47. Akcje banku związkowego 104·50, Akcje banku obrotowego —·—. Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22¾, Węgierskie losy 114·50. Marek niemiecki 59·50. Usposobienie: leniwe

Wiedeń d. 27. sierpnia godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·55, w srebrze 81·50. Renta w złocie 103·50, 5% austr. renta marcowa 95·40, Akcje banku wiedeńskiego 857·—, kredytowego 296·90. Londyn 121·60, Srebro —·—, Napoleondor 9·64. Dukat ces. men. 5·75, 100 marek niemieckich 59·50.

Berlin d. 27. sierpnia godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 206·15. Akcje kredytowe 499·—. Lombardy 247·50, Galicyjskie 112·50, Kolei rumuńskiej 59·70. Austrjackie banknoty 167·85. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·05.

Telegramy zbożowe z d. 27. sierpnia. Wiedeń: Pszenica 8·—, do 9·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 37·25 do 37·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 8·06 do 8·08 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 11⅛ złr. Berlin: Pszenica żółta na lipiec) 180·50 m., żyto —·— m.. spirytus loco 49·80 m. olej rzepakowy 50·70 m. Paryż: mąki 159 klgr. 43·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 28 sierpnia: 14 — do 14·25. Brema: 7·75 do 7·80. Hamburg: 7·90, na lipiec 7·70 na sierpień - grudzień 7·95. Antwerpja: na lipiec 19⅛. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7⅞.

Przyjechali do Lwowa d. 28. sierpnia.

HOTEL ŻORZA. S Krestowski z Tyflisu, L. Kociejowski z Rosji, M Komarnicki z Horpina, T. Kielanowski z Kozłowa, M. Garapich z Cebrowa, E. Sternklar z Tarnopola.

HOTEL EUROPEJSKI. W. hr. Baworowski ze Strusowa, S. Smolikowski z Warszawy, J. Zubek z Mielnicy, S. Tiklin z Odesy.

HOTEL LAZARUSA. M. Hochstein i T. Stieglitz z Wiednia, S. Schoff z Przemyśla, A. Schanbach z Żurawna.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 1 m. 7 po południu (pociąg kurjerski), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany)

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 popołudniu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze, o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

Lwów, d. 27. sierpnia (Ceny handlowe)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	268 25	271 —
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	189 25	194 —
Banku Hipotecznego galic.	288 —	290 —
„ Kredytowego galic.	238 —	243 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 —	100 —
„ „ 4½%	92 50	94 25
„ „ 6%	99 —	— —
„ „ 5%	86 50	87 75
4½% kraj. listy zastawne	99 —	92 —
Banku hip. gal. 6%	101 20	102 20
„ „ 5%	97 50	98 50
wylosowalne z 10% premją	99 50	100 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%		
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 18 l.		
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	101 15	102 15
Komunalne galic. Zakładu kred. włościańskiego 6%		
Kom. banku kraj. I. emisji	96 75	97 75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102 50	103 50
Pożyczki kraj. 1883 4½%	91 —	92 —
Losy miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
„ cesarski	5 66	5 76
20-frankówka	9 61	9 71
Pół-imperjał rosyjski	9 90	—
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21½	1 23½
100 marek niemieckich	59 25	60 —
Srebro na 100 zł.		
Kupony w srebrze		
Wiedeń, d. 26. sierpnia		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	80 15	80 30
„ srebrna	81 15	81 30
„ złota	103 75	103 90
Losy z r. 1854 4½%	124 50	126 —
„ „ 1860 4% 500 zł	134 50	135 —
„ „ 1860 4% 100 zł	143 —	144 —
„ „ 1864	169 25	169 75
„ „ 1864 ½	168 50	169 —
Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Bukowińskie	106 50	— —
Czeskie	100 50	101 25

	płacą	żądają
Galicyjskie	101 50	101 90
Niższo-austrjackie	106 —	106 25
Wyższo-austrjackie	104 50	106 —
Śląskie	110 —	— —
Styryjskie	101 —	— —
Siedmiogrodzkie	101 20	101 70
Węgierskie	100 75	101 50
„ z klauz. 1867	100 75	101 25
Obligi pożycz. kolei węgier.	142 75	143 25
Renta węgierska złota	122 05	122 20
„ „ za kolej wsch.	101 90	102 20
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	106 50	107 50
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	225 50	226 —
Zakład kred. d. hand. i przem.	292 50	293 —
„ „ węgierski	292 40	292 90
Bank depozytowy	202 50	203 50
Tow. eskomp. niż. austr.	325 —	328 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	856 —	857 —
Unionbank	91 50	92 —
Verkehrsbank ogólny	148 —	148 50
Wied. Bankverein	101 —	101 50
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	177 —	177 75
Żeglugi parow. na Dunaju	539 —	541 —
Kolei Elżbiety	231 50	232 —
„ północ. Ferdynanda	2347	2353
„ Franciszka Józefa	205 50	206 50
„ Gal. Karola Ludwika	267 75	268 25
„ Koszycko-Oderberska	146 —	146 50
„ Lwow.-Czer.-Jassk.	192 25	193 25
„ Północ.-austrjacka	172 75	173 25
„ „ Lit. B	171 75	172 25
„ Rudolfa	178 75	179 25
„ Siedmiogrodzka	175 50	176
„ Towarzystwa państw.	303 75	304 25
„ południ. (Lombardy)	144 75	145 25
„ Cisańska	249 50	250 —
„ węg. gal. Łupkowska	170 75	171 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie	125 10	126 50
„ Węgierskie	114 60	113 90
„ Tureckie	21 80	22 20
Kredytowe	178 —	179 —

	płacą	żądają
Klary	41 —	42 —
Żeglugi par. na Dunaju	115 50	116 —
Keglewicha	19 —	— —
Krakowskie	18 20	18 60
Miasta Budy	41 50	42 50
Palffy	40 50	41 —
Rudolfa	19 —	20 —
Salma	54 50	55 —
St. Genois	49 25	49 75
Stanisławowskie	23 50	24 50
Waldsteina	28 25	29 —
Windischgrätza	38 75	39 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	99 25	99 50
Elżbiety	— —	— —
Ferdynanda północne	105 50	106 —
Franciszka Józefa	90 —	90 30
Gal. Karola Lud. I. Em.	100 10	100 40
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	100 —	100 20
Lwowsko-Czern. I. Em.	99 —	99 50
„ „ II. „	100 75	101 25
Rudolfa	— —	— —
Siedmiogrodzka	97 10	97 50
Kolej państwowa	187 75	188 50
„ połudn. (Lombr.)	144 75	145 25
„ Cisań. towarz.	105 50	106 —
Węg. galic. Łupkowska	98 25	98 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 75	5 77
20-frankówki	9 65	9 66
Imperjały rosyjskie	9 95	9 97
Funty szterl. angielsk	12 12	12 17
Liry tureckie złote	10 95	10 97
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar	59 50	59 60
Ruble papierowe	122 25	122 75
Warszawa, 26 sierpnia		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	97 30
„ kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 —
„ kupon	— —	89

Pp. Studenci

znajdą stancję z wiktem lub bez za bardzo mierną cenę, pokój osobny, ulica Mickiewicza l. 6, parter na prawo. 2335 5—6

W zakładzie
wychowawczo-naukowym żeńskim
HENRYKI FRANKE
rozpoczynają się zapisy panienek
z dniem 28. sierpnia b. r.
Ulica Ormiańska l. 16, II. piętro.

KAMIENICA

jednopiętrowa z ogrodem we Lwowie **jest do sprzedania.**
Bliższa wiadomość listownie lub ustnie u właścicielki przez ulicę Gródecko-Janowską (Dojazdowa) l. 7, I. piętro. 2342 2—3

Z dniem 1. września otwieram przy ulicy Pańskiej l. 14

OGRÓDEK DZIECIĘCY.

Wpisy rozpoczną się od 28. sierpnia i odbywać się będą w godzinach między 11. a 1. tamże. 2328 3—6

Wanda Hillinger,
kierowniczka zakładu.

W wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym
p. WIKTORJI NIEDZIAŁKOWSKIEJ
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 7,
rozpoczynają się wpisy stałych pensjonarek i uczennic dochodzących od dnia 30. sierpnia b. r. w godzinach od 10. rano do 6. wieczorem.
Otwarcie kursu nastąpi dnia 4. września.

L. 1506. 2327 3—3

KONKURS.

Wydział powiatowy w Bóbrce rozpisuje konkurs na posadę urzędnika konceptowego z roczną płacą 600 złr. w. a.

Kompetenci mają swe podania z wykazaniem dowodów kwalifikacji i wiadomości przepisów administracyjnych wnieść najdalej do **15. września 1884 r.** do Wydziału powiatowego.

Z Wydziału Rady powiatowej.

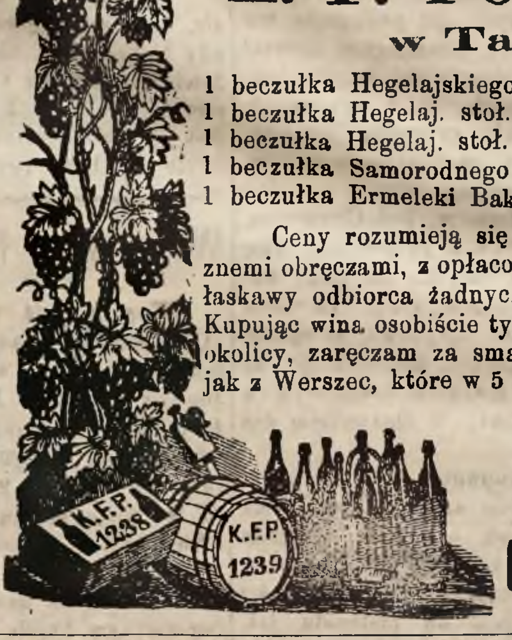
W Bóbrce dnia 20. sierpnia 1884 roku.

Na mocy dekretu ces. król. komisji wiedeńskiej
koncesjonowana
SZKOŁA MUZYCZNA
(założona 1881 roku)
EMANUELA KACZKOWSKIEGO
we Lwowie, ulica ORMIAŃSKA l. 27 na dole.
Wpisy na kursa uskutecznia się od 28. sierpnia. Statut (zarazem program nauk) bezpłatnie w Zakładzie, tudzież w księgarniach miejscowych. 2348 1—3

5 kilowe
BECZUŁKI WINA
poleca handel
HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN
K. F. POPOWICZA
w Tarnopolu.

1 beczułka Hegelajskiego stołowego wina po złr. 2·10.
1 beczułka Hegelaj. stoł. lepsz. po złr. 2·30 i 2·50.
1 beczułka Hegelaj. stoł. aromat. po złr. 2·70 i 3·—.
1 beczułka Samorodnego wytrawnego po złr. 4·30.
1 beczułka Ermeleki Bakator, stołowego po złr. 2·—.

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztowem, tak że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie ponosi. Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina jak z Werszec, które w 5 kilowych beczkach przychodzą.



Proszę o łaskawe zlecenia. 20:6 8—0

Z powodu większych zapasów
WIN HISZPAŃSKICH
bardzo starych 2345 2—2
Madeyra, Marsalla, Scherry i Malaga słodka i wytrawna
jako też
prawdziwy francuski Cognac kuracyjny
poleca po zniżonych cenach handel
F. W. KRÓLIKOWSKIEGO we Lwowie.

KAWY
najlepsze i najwyborniejsze
przezemnie wypróbowane, tak w smaku, jak i zapachu, polecam następujące gatunki:

Silna całkiem blada	kilo złr.	1·82.
Zielonkowata silna	„ „	1·40.
Zielona dobra	„ „	1·50
Zielona bardzo dobra	„ „	1·70·
Zielona najlepsza	„ „	1·92.
Żółta bardzo dobra	„ „	1·60
Brunatna najlepsza	„ „	2·10.
Mokka prawdziwa	„ „	1·84.
Tak zwana Złota Jawa	„ „	1·84.
Perłowa zielona	„ „	1·90

O. T. WINCKLER,
we Lwowie „Dom narodny".

Realność na sprzedaż
ulica Stryjska l. 12 a.

Główna wygrana 200.000 zł.
Najniższa 200 zł.
Dnia 1. września 1884 r.
odbędzie się wielkie losowanie założonej i poręczonej przez rząd c. k. austr. pożyczki premiowej z r. 1864 w sumie **120 milion. 983.000** złr.

Między wygranemi pożyczki znajdują się wysokie wygrane: **złr. 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5000, 2000, 1000, 500 złr. itd. i 200 złr. w. a.,** jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie podaje tylu widoków wygranej jak ta i każdy ma sposobność, za drobną wkładkę wygrać 200.000 złr.

Jeden los z numerem serji i wygranej kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia załatwiają się za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem prędko, sumiennie i franco — do każdego zamówienia dodaje się urzędowy plan gry i udziela się odpowiedzi na każde zapytanie. Po ciągnieniu wysyła się listę wygranych gratis każdemu uczestnikowi, jakoteż wypłaca się natychmiast wygrane. Należy tylko prędko i bezpośrednio udać się do domu handlowego 2296 5—6

J. Breycha
w Frankfurcie n. Menem.

Codziennie świeże, słodkie
WINOGRONA
szczepu reńskiego
„Chasseles Mandalin"
również
piękne deserowe
BRZOSKWINIE
włoskie
2002 poleca handel 4—0
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin
MATICO
w słabościach męskich najskuteczniejszy środek
(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 33—0
Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Bryganka.
K. KRZYŻANOWSKIEGO.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

UCZNI
szkół gimnazjalnych przyjmuje się na bardzo przystępnych warunkach
na stół i stancję.
Mieszkanie wygodne tuż obok gimnazjum Franciszka Józefa.
Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Resztki sukna
z dobrej prawdziwej wełny owczej, po 1 złr. metr i wyżej.
Wzory rozsyła za podaniem dokładnego adresu **skład fabryki sukna**
zum „Weissen Lamm", Brünn.

Uczniów
szkół średnich przyjmuje się w jednym przyzwoitym domu na wikt i stancję.
Bliższa wiadomość u Puszczyńskiego ulica Wałowa l. 13, II. piętro przez ganek na lewo. 2343 2—2

Od szwabów chroni jedynie
ZACHERLA
proszek przeciwko molom.
Prawdziwy tylko we flaszkach oryginalnych z nazwiskiem i marką ochronną. Na składzie u kupców, u których na wystawie znajdują się dotyczące plakaty.

ZAKŁAD
OGRODNICZY
w Grybowie.
Poleca wszystkie rośliny cebulkowe jak: Haarlemskie Hijacynty, Tulipany, Lilje, Seille, etc. etc., — w ogóle te wszystkie które się sadzą w jesieni i zimie do gruntu i wazonów. Prócz tego rośliny trwałe w gruncie wytrzymujące w wielkim wyborze, Cynararje, Primule, Gwoździki, Róże wazonowe, Truskawki najpiękniejsze etc. Posiadając stosunkowo mało miejsca do przezimowania roślin, odstępuje biorącym rośliny szklarniowe i cebulki, które się sadzą w zimie lub na wiosnę, 20% od cen katalogowych już i tak bardzo nizkich. Cenniki na żądanie wysyłają się franco. 2333 2—3

Z dniem 1. września 1884
rozpoczyna
SZKOŁA SKRZYPCOWA
MARCELEGO TYBERGA
ulica Czarneckiego l. 6
kurs na rok szkolny 1884/5.
Opłata szkolna wynosi miesięcznie:
w kursie niższym . . . . . 4 złr.
w kursie wyższym . . . . . . 8 złr

Wielka ilość
resztek sukna
(3 — 4 metrów)
wszelkich kolorów, na ubrania męskie, przesyła na żądanie; sztuczka po **5** złr.
L. STORCH w Bernie (Morawa).
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. 2044 28—52
Próbki rozsyłamy za nadesłaniem 10 cent. marki pocztowej.

Studentów
przyjmuję na zupełne utrzymanie i odpowiednią opiekę przy ulicy Wałowej l. 27 w pobliżu wszystkich szkół za cenę mierną.

Na sezon polowania!
polecają 2304 4—0
Śrut, lotki, kule i kapsle.
Uniwersalne smarowidło
nieprzemakalne do butów.
Smarowidło podeszwochronne.
Czernidło i lakier do skór
po najtańszych cenach
HÜBNER i HANKE
we Lwowie.

100 guldenów
zapłacę temu, który po kilkudniowem używaniu mego środka przeciwko nagniotkom, **Keralynu apt. Schnelda**, działającego bez bolu, bez wygryzania i bez potrzeby wykrawywania, nie straci nagniotków. Prawdziwy tylko w **St. Georgs-Apotheke Maksa Schnelda, w Wiedniu, V. Bez., Wimmergasse 33,** dokąd adresować należy wszelkie zamówienia. — Cena całej 1 złr., pół 60 cnt., pocztą 10 cnt. drożej Żądać należy tylko **„Keralyn"** aptekarza **Schnelda** i strzedz się naśladownictwa itp środków. — Skład we Lwowie w aptece Mikolascha. 2178 3—8

C. k. uprzywil. galic.
Akcyjny Bank Hipoteczny
wydaje
we Lwowie
i przez filie
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
4 procent płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ „ „ 60 „ „
Lwów dnia 7. stycznia 1884 r. 2004 66—0
(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

JAN IHNATOWICZ
Poleca:
NIGRETINA.
Po długiem doświadczeniu udało mi się wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam:
Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p. 35 cnt. — **Benzolina,** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 cnt. — **Elilina,** wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cnt. — **Jawelina,** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 cnt. — **Oksalina,** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu.

Znakomite czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą pudełko po 50 cnt. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 17, 25, 30 i 50.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony flaszka 10 i 15 cnt.

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 cnt.

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi. 2001 27—0

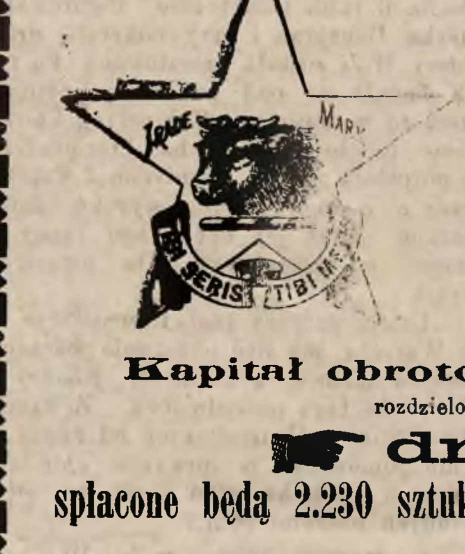
Składy własne fabryczne we Lwowie ulica Halicka l. 25, w Krakowie Sukiennice l. 20, oraz nabyć można w aptekach: w Przemyślu p. Nahlika; w Jarosławiu p. Wisłockiego; w Rzeszowie p. Karpińskiego i w droguerji p. Zacharskiego; w Stanisławowie p. Macury; w Tarnopolu p. Jamrogiewicza; w Samborze p. Maresza; w Kołomyi p. Stenzla; w Mielcu p. Pawlikowskiego; w Tarnowie pp. Wierzycki i Pion.

Dogodność
dla P. P. w Wiedniu zamieszkałych Polaków.
Mój zastępca p. **Franciszek Bienenfeld, w Wiedniu I. Adlergasse 4,** zamieszkały, może na żądanie przedłożyć bez kosztów na okaz moje wydawnictwa illustrowane i ozdobnie oprawione, jako to:

Antologia poetów **polskich,**
Antologia poetów **obcych,**
Biblioteka klasyków polskich, 8 tomów,
Mickiewicza: Pan Tadeusz, wydanie in 4to illustrowane, p. Andriolego,
W. Pola: Mohort, Rapsod rycerski, wydanie in 4to z illustracjami J. Kossaka

i jest upoważniony przyjmować zamówienia na powyższe dzieła na warunkach bardzo dogodnych i przystępnych. 2289 3—6

Księgarnia H. ALTENBERGA
(dawniej F. H. RICHTERA) we Lwowie.



Zaproszenie do zakupna
6% obligacyj, gwarantowanych własnością ziemską Towarzystwa pierwszej hipoteki
North-American Land and Cattle Co.
(Północno-amerykańskie Stowarzyszenie pośredniczące w zakupnie ziemi i chowie bydła)
stanów Texas i Tennesse, w Stanach zjednoczonych Ameryki,
dla nabycia ziemi, ich uprawy i parcelowania dla podniesienia chowu bydła
urzędownie konstytuowane i wpisane pod dniem 22. maja 1884, l. 76 str. 532.

Kapitał obrotowy 1,000.000 dolarów = 2,300.000 złr. wal. austr.
rozdzielony na **100.000 obligacyj po 10 dolarów = 23 złr. wal. austr.,** z których już
dnia 2. października b. r.
spłacone będą 2.230 sztuk w kwocie 375.000 dol. = 862.000 złr. wal. austr. = 75.000 akrów ziemi,
a mianowicie według następującego porządku:

Liczba mających być losowanych obligacyj dnia 2. października b. r.	Ilość akrów i wartość każdej parceli: Akrów	Wartość (w. a.)	Ogólna liczba akrów i wartość: Razem Akrów	Ogólna wartość (w. a.)
10 Obligacji à	3.000	Doll. 15.000 = złr. 34.500	30.000	Doll. 150 000 = złr. 345 000
10 „ „	1.000	„ 5.000 = „ 11.200	10.000	„ 50 000 = „ 115.000
10 „ „	500	„ 2.500 = „ 5.750	5.000	„ 25 000 = „ 57 500
100 „ „	100	„ 500 = „ 1.150	10.000	„ 50 000 = „ 115 000
100 „ „	50	„ 250 = „ 575	5.000	„ 25.000 = „ 57 500
1000 „ „	10	„ 50 = „ 115	10.000	„ 50 000 = „ 115 000
1000 „ „	5	„ 25 = „ 57·50	5.000	„ 25 000 = „ 57.500
2230 Obligacyj	Liczba ogólna 75.000 (30.000 Hektarów)		Wartości	Dollar. 375 000 = złr. 862 500

Stowarzyszenie może na życzenie właścicieli wykupić obligacje także **gotówką**, a mianowicie 5 dolarów = 11 złr. 50 cnt. w. a. za akr i można takowe otrzymać albo w naszej kasie albo u bankierów **Anglo-austrjackiego banku we Wiedniu i jego filiach.**

Cała obligacja po 10 dol. = 23 złr., dziesiętne części obligacyj po 1 dol. = złr. 2·50,
można nabyć za przesłaniem kwoty, najlepiej za przekazem pocztowym, jak długo zapas starczy u podpisanego Towarzystwa, które **oryginalne obligacje** odwrotną pocztą franco przesyła.

Numera mających być wypłaconych obligacyj doniesie telegram dnia 2. października do biura we Wiedniu. Oficjalna lista będzie rozesłana pierwszym parowcem po 2. października. Szczegółowe prospekta i broszury gratis i franco. 23 8 2—6

The North-American Land and Cattle Co.
(Nordamerikanische Ländereien- und Viehzucht-Gesellschaft) IX., Türkenstrasse 31. Wien.
Zdolni ajenci poszukiwani.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.